OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once .... 50c.
One inch once $2 00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page .... $42.00 / Second and third page .... 24.00 / Fourth page .... 36.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii $3
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden ....
Od cala ....
Następnie połowę.
Rocznie od cala { na pierwszej stronicy .... $30.00 / na drugiej i trzeciej stronicy .... $16.00 / na czwartej stronicy .... $15.00 }
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów zapłaci bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 27. | Chicago, Illinois, Czwartek 6-go Lipca, 1893 roku. | Rok 21.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE STREET, - CHICAGO, ILLINOIS,

— JEST DO NABYCIA —

HISTORYA

KRYSZTOFA KOLUMBA

[illegible]CZONA Z ANGIELSKIEGO.

Z rycinami oraz obrazkami Budynków Wystawy Światowej w Chicago

DRUKOWANEMI NIEBIESKIM TUSZEM.

W mocnej i pięknej oprawie ze złoconym tytulikiem.

Cena 50 centów.

Telegramy Zagraniczne.

AUSTRYA-WĘGRY.

Wiedeń, 29 czerwca. Dzisiaj rozpoczęły się wyścigi bicyklistów z Wiednia do Berlina. Pomiędzy godziną 6tą a 10tą wyjechało 117 współzawodników w 15 grupach. Doświadczeni bicykliści powiadają, że dobrzy jeźdźcy powinni przebiedz przestrzeń w 35 godzinach. Przestrzeń wynosi 370 mil.

NIEMCY.

Berlin, 28 czerwca. Rektor [illegible] znany anti-semista, któ[illegible] borach do sejmu nie[illegible] stał wybrany w dwóch [illegible] niu za wnios[illegible] ym lub przeciw nie[illegible] otychczas wątpliwym. [illegible] u, który się zgromadzi w dniu 4go lipca, jest następującym: Klerykali 82, Socyalno-demokraci 45, Konserwatyści 77, Wolno-konserwatyści 25, Narodowo-liberali 52, Guelfowie (Hanowerczycy) 8, Alzaczycy 12, Antisemici (przeciw żydom) 17, Richteryanie 25, Radykalni Unioniści 12, Polacy 19, Niezawiśli klerykali 11, Bawarscy agraryanie (rolnicy) 12, południowo-niemiecka partya ludu 11, Duńczyk 1.

Liczą, że z tych 397 posłów 198 będzie głosowało za wnioskiem wojskowym, a 186 naprzeciw. Głosy 13 członków są wątpliwemi.

Lipsk, 28 czerwca. Sąd Rady Stanu skazał oberżystę Biesheima na 7 lat więzienia z ciężką pracą. Oskarzony wręczył rządowi francuzkiemu plany cytadeli w Neubreisach.

Berlin, 28 czerwca. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” twierdzi, że 205 członków Sejmu niemieckiego będzie popierało wniosek wojskowy, a 191 posłów będzie głosowało przeciw niemu.

Londyn, 29 czerwca. Z Berlina donoszą, że żona Bismarcka zachorowała niebezpiecznie w Friedrichsruhe.

Berlin, 30 czerwca. Rząd wstrzyma wywóz siana i innej paszy bydlęcej, gdyż nie ma jej pod dostatkiem w Niemczech i ponieważ chce zapobiedz wywozowi siana do Francyi, zkąd nadeszło wiele zamówień.

— Joseph Fischer, współzawodnik przy wyścigach dwukołowców, pochodzący z Bawaryi, przybył do celu dzisiaj po południu o godz. 1:7. Wyjechał wczoraj rano z Florisdorf o godz. 6:10 i potrzebował więc 30 godzin i 57 minut do przestrzeni 370 milowej, tak iż w ogóle nie przebiegł zupełnie 12 mil w godzinie. Wynik byłby lepszym, gdyby nie wicher i słota.

FRANCYA.

Paryż, 29 czerwca. „Avenir Tonkin” ogłasza szczegóły zde[illegible] kin, o czem guberna[illegible] zataił wiado[illegible] powiada, że [illegible] ło na fran[illegible] Mai, gdy [illegible] wała się [illegible] miej[illegible] brakło [illegible] Francuzi [illegible] Chińczycy [illegible] za nimi, lecz [illegible] tkali szczęśliwym wypadkiem kompanię „wolnych strzelców” francuzkich. Złączone siły zwróciły się przeciw Chińczykom i zadały im porażkę po jednogodzinnej zaciętej walce. 150 Chińczyków poległo, Francuzi mieli jednego zabitego i kilku rannych.

WIELKA BRYTANIA.

Valetta, Malta., 30 czerwca. Krzyżownik „Edgar” i „Phaeton” przybyły dzisiaj z pozostałemi oficerami i majtkami okrętu wojennego „Victoria”, który dnia 22go czerwca zatonął w pobliżu Tripolis, w Syryi, wskutek zderzenia z statkiem wojennym „Camperdown”.

Pomiędzy załogą okrętu „Victoria” znajdowała się znaczna liczba ludzi, którzy się urodzili na Malcie, a obecnie jest rzeczą pewną, że 94 Maltańczyków zatonęło wraz z okrętem.

Londyn, 30 czerwca. Zagraniczni książęta poczynają przybywać na wesele księcia York z księżniczką May, które się ma odbyć w przyszły czwartek. Przybył już Christian, król Danii, ojciec księżniczki Walii i dziad księcia York. Przybył także już carewicz, urzędowy zastępca cara podczas ślubu w Sheerness. Każdy z nich został przyjęty 21 wystrzałami armatniemi.

Valetta, Malta, 30 czerwca. Parowiec „Elgar” przywiózł 18 oficerów i 140 ludzi, a Phaeton 9 oficerów i 127 ludzi ocalonych ze statku Victoria. Ocalonych zostało więc 27 oficerów i 267 ludzi.

HISZPANIA.

Madryt, 27 czerwca. Z Manilla nadeszła wiadomość o krwawej walce na Mindaro, największej z wysp należących do grup Filipinów. Oddział składający się z 6000 krajowców uderzył pod naczelnictwem ich sułtana na Fort Mumugan na wyspie Mindaro. Hiszpańskiej załodze udało się odpędzić krajowców po zaciętej walce. Krajowcy utracili 87 w zabitych, pomiędzy nimi sułtana i 200 w rannych. Strata Hiszpanów nie jest podaną

TURCYA.

Konstantynopol, 28 czerwca. Rozniosła się pogłoska, że w Van w Armenii uwięziono jeszcze więcej Ormian. Krótko po rozpoczęciu aresztowań został znakomity urzędnik turecki zamordowanym, ponieważ miał działać jako szpieg i spowodować aresztowania.

SIAM.

Londyn, 28 czerwca. Z Bangkok, stolicy Siamu donoszą, że francuzkie okręty wojenne przygotowują się do bombardowania stolicy. Spór między Siamem i Francyą toczy się już dawno i to o granicę Annamu.

CHOLERA.

Londyn, 28 czerwca. Z wyspy Malta nadchodzi wiadomość, że tam umarło onegdaj na cholerę 999 osób.

Paryż, 28 czerwca. W Toulonie wydarzyły się wczoraj dwa wypadki cholery, jeden nowy wypadek w Hyères, jeden w Seyne, a w Cette umarło dwóch ludzi na cholerę.

— W Toulonie umarły dzisiaj na cholerę dwie osoby, w Montpellier jedna.

Londyn, 29 czerwca. W Mekce umarło wczoraj 650 osób na cholerę.

Pogrzeb Lenartowicza.

W dniu 11 Czerwca, w przeddzień właściwego pogrzebu, przed godziną 7mą wieczorem zaczęły się gromadzić zastępy publiczności przy ulicy Pawiej, od strony dworca towarowego, w Krakowie. Straż obywatelska pod kierunkiem pp. Marynowskiego z synami i Br. Slaskiego utrzymywała porządek i umożliwiała wolne przejście środkiem ulicy.

Przed godziną 7mą znaleźliśmy się na miejscu, tj. przy wagonie towarowym, w którym przybyły z pod włoskiego nieba śmiertelne szczątki poety.

Zastaliśmy już tam zebrany komitet, Radę miasta, przedstawicieli wszystkich dzienników, hr. Engestroema, sekretarza Tow. przyjaciół nauk z Poznania, rodzinę poety, posłów: Merunowicza i Goldmana, „Sokołów“ i wiele osób ze świata literackiego i artystycznego.

Tymczasem wyjęto z wagonu drewnianą skrzynię, w której umieszczone zostały dwie trumny: jedna wierzchnia dębowa i druga ołowiana z otworem oszklonym, przez który oglądać można było piękne oblicze Lirnika Mazowieckiego.

Skrzynię ułożono na noszach i pokryto ciemno amarantowym całunem, na którym spoczęły wieńce, przywiezione z zagranicy wraz ze zwłokami, a mianowicie: „Od Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu“, „Od redakcyi „Kuryera Warsz.“ „Z ziemi ojczystej“, „Od prof. Lerantiniego“, „Od Guiseppa i Amelii“, „Od dziatwy polskiej w Wiedniu“, „Od Bonella Vicenni“, „Od rodziny“.

Przed godziną 8mą przybyło duchowieństwo z ks. infułatem Krzemieńskim na czele i prezydent miasta p. Józef Friedlein. Wówczas przewodniczący komitetu pogrzebowego poseł Asnyk, oddał zwłoki twórcy „Bitwy Racławickiej“ w imieniu komitetu pod opiekę p. prezydenta Friedleina, który w odpowiedzi przemówił w te słowa:

„Smutnem ale i zaszczytnem zarazem przeznaczeniem tej niegdyś stolicy potężnego państwa jest przyjmować i z czcią należną przechowywać szczątki tych zasłużonych mężów, którzy już nie orężem, ale potęgą ducha, sercem i myślą służyli krajowi, rozbudzając w nim najszlachetniejsze uczucia.

Naród umiał ich czcić i uwielbiać, a Kraków przyjmując ich popioły, mógł być dumnym, że jemu właśnie powierzają się popioły ziomków, którzy sercem ściśle związani z narodem polskim, duchem wzbili się wysoko.

Trzeci już raz, gdy w kilku zaledwie latach w mury naszego grodu sprowadzamy śmiertelne szczątki tej miary człowieka. Spoczął w nich w sąsiedztwie bohaterów i królów nieśmiertelnej pamięci Mickiewicz, pomnożył obok Siemieńskiego i Pola grobowiec zasłużonych zdumiewającej wytrwałości i pracy Kraszewski a dziś otwiera się w ich towarzystwie schronienie dla tego, którego zwłoki przekazujesz czcigodny mężu mojej i miasta opiece, który sercem gorącem ukochał Naród, a miłości tej dawał wyraz w pismach tak myślą czystych i rzewnych, jak jego serce, a rosłych jak ten lud, z którego czerpał natchnienie, a który nawzajem ukochał miłością wynikłą z serca, przejętego miłością Boga i bliźniego. Gdyby nie smutek przejmujący serce na widok zwłok wielbionego poety i obywatela, to mógłbym być dumnym, że mnie przypadło przyjąć te szczątki u progu miasta, niegdyś siedziby królów, dziś wiernej strażnicy ich drogich popiołów.

Mają one schronienie i spokój wsród druhów z zawodu; mają bezpośrednią opiekę pod okiem zacnych i pobożnych kapłanów górującej nad grobami świątyni. Tam podąży za niemi tęskne westchnienie i wdzięczna pamięć rodaków“.

Po przemówieniu p. prezydenta, chór Tow. muzycznego pod batutą dyr. Barabasza, odśpiewał pieśń „Beati Mortui“ Mendelsohna, poczem kondukt ruszył, poprzedzony przez kler, przez ulice: Pawią, Basztową i Floryańską około Rondla do kościoła N. P. Maryi, gdzie stanął przed godziną dziewiątą.

Przed kościołem N. P. Maryi zgromadziła się bardzo liczna publiczność, pełno też było w przybytku Bożym do tego stopnia, że straży z trudnością udało się utrzymać należyty porządek.

Tutaj pokropił zwłoki i odprawił modły ks. infułat Krzemieński przy licznej asyście, następnie pod bacznem okiem p. Marynowskiego, Popiela i Grabowskiego, umieszczono trumnę na wspaniałych marach o wysokiej podstawie.

Rozlew krwi nad granicą meksykańską.

Z San Antonio, Tex., donoszą 30 czerwca: Wielkie wzburzenie panuje po całym stanie Texas z powodu zamordowania kapitana Jones od tak zwanych „Texas Rangers” przez bandytów meksykańskich. Telegram donosi, że Jones ścigał ze swym oddziałem meksykańskich złodziei koni i za nimi przebył rzekę Rio Grande i jeszcze ich ścigał na meksykańskiem terytoryum. Złodzieje widząc że są na ziemi rodzinnej stawili opór i w następnej walce został kapitan Jones zastrzelony. Zgromadzają się „rangers” i uzbrojeni obywatele z Alpina, Ysleta i innych miejscowości aby pomścić śmierć kapitana. Można się spodziewać krwawego starcia.

ŻYWOTY

ŚW. PAŃSKICH

X. P. SKARGI

są na ukończeniu.

Po zniżonej cenie.

Potrzebując jeszcze pieniędzy na dokończenie księgi “Żywoty Świętych Pańskich“ i na oprawę — obecnie zbieram potrzebny kapitał ze sprzedaży

po zniżonej cenie

z mego wielkiego zapasu książek do nabożeństwa historycznych, powieściowych i wszelkich innych podanych w katalogu.

Kto przyśle	$1.00	odbierze za	$1.50
„ „	2.00	„	3.00
„ „	3.00	„	4.50
„ „	4 00	„	6.00
„ „	5.00	„	7.50
„ „	6.00	„	9.00

i tak dalej.

Do tego przesyłkę sami opłacimy.

W obecnym czasie każdy jeden ma sposobność do nabycia tanio książek a osobliwie dla swych dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św. Kto nie ma katalogu czyli spisu wszystkich książek, niech pisze a poślemy bezpłatnie.

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

Przyczyny francuzkiej rowolucyi.

Przed rewolucyą rząd ustanowił składy, w których mieszkańcy byli zmuszeni kupować ich zapasy soli. Składy te były dość licznemi w niektórych prowincyach, a z w innych było ich bardzo mało, lecz czy wystarczały lub nie wystarczały dla potrzeb ludu, były często położone daleko od miast i wsi, których mieszkańcy musieli często wędrować kilkanaście mil po złych drogach, aby kupować sól im potrzebną Lecz to nie wszystko. Prawo przepisywało, że każdy naczelnik familii musi nabyć zapas soli nie w czasie, jakiby mu był dogodnym, lecz w pewnym oznaczonym dniu w roku. Karano go, jeżeli zakupywał mniejszą ilość soli, niż prawo przepisywało. Lecz i na tem się jeszcze nie skończyło.

Zakupując swój roczny zapas musiał wymienić rozmaite cele, na które chciał sól używać podczas następnego roku, a w przypadku, gdyby odkryto, że solił swoją polewkę zamiast wieprzowiny, lub wieprzowinę zamiast polewki w dniu, który podał, to mógł podpadać grzywnie. Kuchnia jego nigdy nie była pewną przed natrętną wizytą urzędnika-inspektora i biada gospodyni, którąby znaleziono przestępującą chociaż w odrobinie to prawo.

Naturalnie były niektóre z większych miast uwolnione od podatku od soli (po francuzku „gabelle”), jako też wpływowi urzędnicy, podczas gdy szlachta dostawała nawet sól w darowiźnie pod nazwą „wolnej sprzedaży.” Możnaby się zapytać, dla czego prawa tego nigdy nie zniesiono lub zmieniono? Po prostu dla tego, iż wnosiło miliony franków do skarbu prawie zawsze próżnego. I dla czego nie nakładano go na prowincye nieupodatkowane? Ponieważ te prowincye posiadały okręgi, w których przemagało duchowieństwo i szlachta, która z wszystkich sił opierałaby się naruszeniu jej przywilejów, a której rząd nie chciał obrazić.

Extrasesya kongresu.

Washington, 30 czerwca, 1893. Dzisiaj wieczorem została ogłoszona następująca proklamacya prezydenta:

Biały Dom, Washington, D. C., 30 czerwca, 1893.

Gdyż nieufność i troska pod względem położenia finansowego które przejmują wszystkie koła biznesowe, narobiły naszej ludności już wielką stratę i szkodę, grożą osłabić nasz handel, wstrzymać koła naszych fabryk, rozpowszechnić biedę i nędzę pomiędzy naszymi ziomkami i odebrać chleb naszym robotnikom.

I ponieważ teraźniejsze niebezpieczne położenie jest głównie wynikiem polityki finansowej, którą władza wykonawcza widzi wcieloną w nierozsądnych prawach, które muszą być wykonane jeżeli kongres ich nie odwoła.

Dla tego oświadczam ja, Grover Cleveland, prezydent Stanów Zjednoczonych, wykonując obowiązek uznany przez konstytucyę, że nadzwyczajny powód czyni potrzebnem zgromadzenie dwóch Izb kongresu Stanów Zjednoczonych w kapitolu miasta Washington w dniu 7 go sierpnia na południe o godzinie 12 tej, aby lud przez prawodawnictwo został oswobodzony z teraźniejszego i grożącego niebezpieczeństwa i nędzy.

Wszyscy, którzy są uprawnieni zabrać miejsce w kongresie 53 jako członkowie są napomnieni, aby poznali tę proklamacyę i przybyli na oznaczony czas i na oznaczone miejsce.

Grover Cleveland.

Wyrób masła w wagonie.

Anglik Greenway trudniący się przeróbką nabiału i rozwożący nabiał ten po rozmaitych miastach położonych nad kolejami żelaznemi, wpadł na pomysł urządzenia sobie wagonu na mleczarnią, w której wyrabia ser, masło itd. Pozawierał on kontrakty z dostawcami mleka, którzy o pewnych oznaczonych godzinach dostawiają mu mleko na oznaczone stacye, przez które ów wagon przechodzi. Z dyrekcyą kolei żelaznych zrobił układ i ta pozwoliła mu na przeprowadzenie transmisyi od kół obrotowych u lokomotywy; te transmisye dają mu pożądaną siłę do wprawiania w ruch separatora i kierzni. Przemysłowiec ten zbywa swe wyroby w jak najświeższym stanie na wszystkich stacyach, na których pociąg przystaje.

Zabijanie starców.

Jakucka urzędowa gazeta donosi, że obyczaj zabijania niedołężnych starców istnieje dotychczas u tuziemców jakuckiego obwodu, a mianowicie u Czukczów. Starzec, który sobie życzy umierać, zaprasza w tym celu wszystkich krewnych i sąsiadów, nawet Moskali. Wszystko przygotowuje się najuroczyściej; sprawiają ofierze nowe ubranie z białych skór, nowe sanie i nową uprząż dla reniferów, mających odwieźć zmarłego na tamten świat. Gdy wszystko gotowe, starzec siada w kącie jurty i objawia, czy chce być zabitym nożem, spisą, czy uduszony arkanem; wolę jego wypełniają najbliżsi krewni. Potem ubranie krają na drobne szmaty, a ciało ofiary palą na stosie, do którego je dowożą na nowych saniach. Obecni mażą się krwią zabitego i oddają mu ostatnie hołdy podczas palenia stosu. Po należytej stypie wszyscy rozjeżdżają się. Ten obyczaj święcie zachowują nawet ci z tuziemców, którzy są zapisani do prawosławnej cerkwi.

Oclenie rubli.

Rzecz bodaj czy bywała w świecie, żeby jakie państwo na własne swoje pieniądze papierowe nakładało cło wchodowe i wychodowe. A jednak dokazała tego mądra Rosya, zapewne aby kredyt swój dobić do reszty. Urząd pocztowy niemiecki ogłasza teraz ostrzeżenie, że cło to pobierać poczęła Rosya z dniem 13 czerwca rb. Nie radzi więc kłaść w zwyczajne listy lub paczki rubli papierowych i niedeklarowanych przesyłać do Polski lub Rosyi, bo władze tamtejsze będą to śledziły i nakładały karę za niedeklarowanie 25 prct. wartości. My dodamy, że teraz dopiero pocznie się rozpieczętowywanie i śpiegowanie listów.

Roztropna stara niewiasta.

Dnia 3go czerwca rb. liczyła owdowiała księżniczka Klementyna z Sachsen-Koburg-Kohary, matka bułgarskiego księcia Ferdynanda, lat 76. I przez nią zostaje potwierdzone doświadczenie, że w naszych czasach największe dzieła wykonują starzy ludzie.

Gdy Klementyna w r. 1817 się urodziła w Paryżu, był ojciec jej tylko pojedynczym księciem d’Orleans. W r. 1830 stał się Ludwik Filip królem Francuzów i pozostał nim aż do lutego 1848, gdy go Paryżanie odegnali. Podczas jego panowania, w kwietniu 1843 r. wyszła Klementyna za mąż za księcia Augusta Koburg-Kohary. Jest wdową od lipca 1881 r.

Z trzech jej synów żyje najstarszy, Filip, na Węgrzech, gdzie familia posiada bogate książęce dobra Kohary, które jej się dostały przez małżeństwo. Drugi syn, August, był mężem Leopoldyny, drugiej córki cesarza Dom Pedro i admirałem brazyliańskim. Najstarszy jego syn miał przed rewolucyą brazyliańską widoki na tron Brazylii, gdyż najstarsza córka Dom Pedro, Izabella, jest bezdzietną.

Trzecim i najmłodszym synem Klementyny, jest Ferdynand, książe Bułgaryi. Zdaje się być bardziej ustalonym w stanowisku swem niż kiedykolwiek przedtem i zdaniem dyplomacyi europejskiej jest, że nie minister jego Stambułow się przyczynił do tego, lecz matka księcia, która pod względem przebiegłości i zręczności może pójść w zawody z każdym dyplomatem Europy. Jej manewrom, jej pieniędzom przypisują wybór Ferdynanda na księcia Bułgaryi w dniu 7 lipca 1887 roku przez tamtejszą legislaturę.

Klementyna, choć liczyła wtenczas już lat 70, towarzyszyła synowi do Sofii, utrzymywała dwór i wydawała dużo pieniędzy na dobro kraju. Książe Ferdynand liczy lat 32 i cokolwiek przeszło trzy miesiące, jest dobrze wykształconym, pilnym badaczem natury, lecz nie miał głowy do ufundowania dynastyi. O to musiała się starać jego matka. Jej dyplomatyczne wiadomości i jej przebiegłość skierowały ministra Stambułowa na jedyną polityczną drogę, przez którą mogła być zabezpieczoną niezawisłość Bułgaryi i tem samem stanowisko Ferdynanda. Droga ta prowadziła do bezwarunkowego przyłączenia się do trójprzymierza.

Tak przynajmniej mniema londyńska „Pall Mall Gazette” i to zapatrywanie się jest prawdopodobnie słusznem. Przez to, powiada, zostały osłabione wszystkie tajne rosyjskie intrygi i spiski i odbite wszelkie otwarte napady. I stanowisko Ferdynanda wzmacniało się coraz bardziej, zwłaszcza w Wiedniu. Po 6 latach dyplomatycznej pracy Klementyny została niepodległość Bułgaryi milcząco uznaną i Ferdynand jest prawym jej monarchą nawet w obec lennego jego zwierzchnika, sułtana. Tylko ze względów rozgniewanego cara nie wypowiadają tego głośno.

Książe Ferdynand został wkrótce po zawarciu małżeństwa wszędzie z okrzykami radości przyjmowany i pod ogólnym zapałem otworzył nowy sejm (Sobranje.)

Powyżej wzmiankowane londyńskie czasopismo powiada: Bułgarya stanie wraz z Rumunią najsilniej przeciw zachętkom Rosyi na Konstantynopol. I to zdziałała dyplomacya mądrej niewiasty; tej kobiecie zawdzięcza trójprzymierze pokój Europy, a Bułgarya swe stałe istnienie i ważność polityczną.

Zdanie to jest może przesadzonem! Lecz słuszną jest następująca rzecz: To co się nie udało mężnemu Aleksandrowi Battenberg, tj. stałe utrzymanie się na tronie Bułgaryi, to udało się liszce Klementynie. Posiada ona całą roztropność jej ojca i więcej odwagi, niż on i nic z jego sknerstwa i jego brudnej chciwości pieniędzy.



Nowy kościół polski św. Jana Kantego w Chicago.

Rysunek powyższy przedstawia projekt architektoniczny nowego polskiego kościoła św. Jana Kantego przy ul. Carpenter tak, jak takowy będzie się przedstawiał po ukończeniu budowy.

Projekt ten został wygotowany przez architekta Druidinga i przyjęty przez Komitet kościelny.

Będzie to jeden z większych kościołów w Chicago. Mieć będzie w środku miejsce dla 2,000 wiernych przy 3ch galeryach; front kościoła ma mieć szerokości 102 stopy przy 195 stopach głębokości. Dolne piętro (basement) przeznaczone na szkołę, pomieści 1,200 dzieci.

Kościół będzie zbudowany w stylu romańskim, z pewnemi zmianami, koniecznemi ze względu na klimat i zwyczaje miejscowe.

Wielka wieża mieć będzie 200 stóp wysokości, pomieści 6 dzwonów i mieć będzie na górze oświetlony zegar. Na małej wieżyczce stanie posąg św. Stanisława z alluminium. Wewnątrz galerye zostaną zbudowane tak, ażeby zapewnić jak najlepszą akustykę (rozleganie się głosu). Ogrzewanie będzie się dokonywało przy pomocy gorącego powietrza, a wentylacya (odświeżenie powietrza) będzie jak najlepsza.

Front i boki zostaną zbudowane z kamienia Blue Bedford. Od frontu będzie 5 obszernych drzwi, wszystkie otwierane na zewnątrz, oprócz tego czworo drzwi bocznych. Na froncie znajdować się będzie herb Polski i słowa: „Boże zbaw Polskę.“

Roboty około budowy kościoła będą prowadzone pod nadzorem architekta Druidinga.

* Pod względem klejnotów posiada żona prezydenta Clevelanda bardzo pojedynczy gust. Chociaż posiada znaczną liczbę pięknych pierścieni, to jednakże rzadko nosi inny pierścień, jak jej ślubny. Podczas uroczystości nosi zwyczajnie gwiazdę z brilantów, którą otrzymała jako podarunek ślubny.

Korespondencye “Gaz. Pol.”

Perth Amboy, N. J., 26 Czer. 1893 r.

W Niedzielę 25 b. m. odwiedził nas Legion Wolnych Polskich Krakusów z Jersey City, N. J., a ponieważ przybyli o godzinie 10-tej z rana, dlatego jako wierni Synowie kościoła i Ojczyzny, udali się do kościoła polskiego na Mszę św. i kazanie, którego z pobożnością słuchali, a po skończonej mszy św. i kazania ks. P. tutejszy, ten zacny i gorliwy Pasterz dbający o dobro i zbawienie dusz naszej opiece powierzonych, W. ks. Szymanowski, widząc w swojej świątyni wyżej wspomnianych Krakusów w pełnych uniformach, pełnemi patryotyzmu i miłości kapłańskiej słowy, w imieniu całej parafii powitał naszych braci Krakusów, zachęcając ich przytem oraz wszystkich do cnoty uczciwości i miłości braterskiej.

Następnie Legion W. P. Krakusów* w jak najlepszym porządku opuścił kościół, a ob. Józef Laskowski zaprosił tychże do Hali, gdzie ich przyjął tak, jak na dzielnego Krakusa przystoi; ob. Laskowski już rok jak należy do Legionu. Po skończonym obiedzie bardzo dużo naszych braci Polaków zebrało się do Hali, jużto aby przypatrzeć się naszym rycerzom Polskim, już zorganizowania Oddziału tychże Krakusów; nie długo potrzeba było czekać, a zapisało się aż 16-tu członków i oddział był gotowy. Do komitetu tegoż Oddziału wybrani zostali następujący obywatele:

Ob. Józef Laskowski, Prezes w stopniu Kapitana.

Ob. Wawrzyniec Kowalczyk, zastępca Prezydenta i Sekretarz finansowy.

Ob. Wojciech Szlauderbach Podporucznik i Sekretarz Protokólarny.

Karól Henkel, Kasyer w stopniu Wachmistrza.

Franciszek Piórczyński, Pod-Oficer.

Tenże 8-my Oddział W. Polskich Krakusów odbywać będzie swe miesięczne posiedzenia w trzecią Niedzielę każdego miesiąca.

Dlatego bracia Polacy! przybywajcie do naszego zgromadzenia na posiedzenia i zapisujcie się do naszego grona; jak niejeden z was ma przegrać w karty kilka lub kilkanaście dolarów, albo przeciwnie zmarnować na piwo to lepiej, że sprawicie sobie mundur Krakusa, który będzie wam przypominać, że w tym mundurze nasz sławny bohater T. Kościuszko walczył przeciw nieprzyjaciołom Ojczyzny naszej kochanej Polski, ten mundur będzie nam przypominać, że w niego ubrani i z tą szablą w ręku przelewali krew Ojcowie nasi za wolność i niepodległość naszej drogiej każdemu sercu Polskiemu Ojczyzny i Matki naszej Polski.

Wszystkie listy i korespondencye dotyczące 8-go Oddziału Wolnych Polskich Krakusów adresować należy:

W. Szlauderbach,
Perth Amboy, N. J.
P. O. Box 26.

Muskegon, Mich.,
25 czerwca 1893.

Towarzystwo św. Franciszka z Apali (?) obrało w dniu 10 czerwca r. b., następującą administracyę:

Ludwik Frankowski, Prezydent,
Franciszek Ratajski, Wiceprezydent.
Ignacy Szociński, Sekretarz prot.,
Józef Kopczyński, Sekr. fin.,
Józef Sztonmocieski, Kasyer,
Jan Witt, Dyrektor chorych,
L. F. i F. R., Rada gospodarcza,
Franciszek Myler, Chorąży,
Marcin Nabopolski, Odźwierny.

Wszelkie listy i korespondencye proszę adresować na moje ręce.

Ignacy Szociński,
170 Ambrose Str., Muskegon, Mich.

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAINSKI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z R. 1768.

— PRZEZ —

MICHAŁA CZAJKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.

X.

I nocą obaczył kraj miły rodzony,
Gdy księżyc się wznosił na stepach czerwony,
W noc nawet i ślepy, poznałby te stepy
Po kwiatów rodzimych zapachu ..

Duma o W. Rzewuskim,
J. SŁOWACKI.

Dziwne się rzeczy dzieją w biednej Polsce. W Warszawie wielu z magnatów na dwóch stołkach siedzi, żeby zyskać wziętość u szlachty; przez przybocznych pieczeniarzy i zauszników, jedni na drugich zwalają winę naprowadzenia Moskali na kraj; kryjomo wsuwają się do przedpokojów Repnina, chylą Lackie czoło przed niewolnikiem moskiewskim, na wyścigi znoszą posługi i poddaństwo Moskwie. Jawnie dmą się jak pęcherze, puszą się jak pawie, i kłamią ustami: My chcemy dobra Ojczyzny. Nie takimi byli: Jan Tarnowski, Jan Zamojski, Karol Chodkiewicz, Jerzy Ossoliński, Lew Sapieha, Jeremiasz Wiszniowiecki, Potoccy i Radziwiłły; tłukli nieprzyjaciół polskiej ziemi, ze szlachtą za panie bracie żyli, i twardo bronili swobód Rzeczy pospolitej; a jednak to magnaci całą gębą, sercem i głową, i szkatułą i rodem. U teraźniejszych serce wyziębło dla ojczyzny i sławy, w głowie pusto, zcudzoziemczało, szkatuły uciskiem i krzywdą braci się ładują, a ród sterał się obcymi przybyszami. Król Stanisław przed Moskalami kłania się, popadł w nieufność u swoich, i jednych i drugich się boi, a nikomu nie wierzy; czyż trwożliwa dusza może komu zaufać?... Upudrowany trefniś prawi madrygały francuzkie, niby to wspiera nauki: poeci podkurzają mu nos kadzidłem pochlebstwa, wzdraga się od konia i broni, bo koń na pole bitwy zanieść może, a broń śmiercią grozi. W miejscu królować, kamerdyneruje Panu Repninowi; zbrodnią i rozpustą każdy krok swego panowania znaczy: cnotliwych mężów wysyła zaludniać Sybirskie pustynie, a wojskom swojej Carycy nakazał palić, rabować, niszczyć polskie sioła i grody, a krwią polską zlewać polską ziemię. Zdrajcy potakują jego zbrodniom, a nawet pomoc niosą.

A szlachta, dusza polskiego rodu, zaklęła się zginąć a nie dać się, zawzięcie do upadłego boryka się z wrogiem. Zakrzewski w Zakroczymiu ogłosił Konfederacyę i pod nosem dzikiego Repnina i niedołęgi króla, jak może to dławi moskiewskich zbójców. Krakowianie na hasło Konfederacyi rwią się do broni, Szyc i Moszyński konfederacko marszałkując, zbrojnie przebiegają nadwiślańskie ziemie. Kossakowski ów dziarski mąż, co niedawnemi czasy na czele pięćdziesięciu szlachty, z gołemi szablami w Mitawie przebrnął w pośród zgapionej czeredy Moskalów, dostał się do zamku i zaniósł wsparcie i pociechę Karolowi Saskiemu. teraz stanął na czele pułku czarnego i woła na braci Litwinów i Białorusinów: hej łączcie się tu do Konfederacyi! bieżmy nieść ratunek biednej matce ojczyźnie!

Za Niemnem, w puszczach starej Litwy, w białoruskich ziemiach, w dziedzinach niegdyś mieczowego zakonu, ostrzą szable, rychtują samopały, na konie siadają i kopią w pole przeciw Moskwie. Ogińscy, Radziwiłły i Sapiehowie życzliwie kłonią się ku Konfederacyi; w nich jeszcze przechowała się krew dawnych magnatów, Wejsman, Nummer, Suwarów, Drewicz, Turing i reszta Suzdalskiej psiarni do Polski wniosła mord i pożogę w imieniu swojej Carycy, opiekunki Króla Polski. Tak było na Litwie i w Koronie.

W Ruskich Ziemiach, Pan Branicki i Moskale dzielą się łupami powydzieranemi hajdamakom; sto tysięcy czerwonych złotych weszło do szkatuły jeneralskiej, a tym co ponieśli szkody zniszczeniem dóbr, i chronić się musieli w Mołdawskiej krainie, posłali rozkaz, aby do domu wracali, bo inaczej potracą majątki. Aby blichtrę puścić światu, Król polecił zebrać się Trybunałowi we Lwowie dla rozpoznania i wykrycia winnych w hajdamackiej sprawie; tymczasem Katarzyny żołdactwo i wojsko koronne całą siłą bije na Konfederatów; na pogardę zaprzysiężonego paktu, na sromotę dobrej wiary; po poddaniu się Berdyczowskiej twierdzy, Kazimierz Pułaski jeńcem moskiewskim zatrzymany, a ze zdobyciem Baru bogobojny karmelita Marek, i z nim przeszło tysiąc szlachty dźwiga kajdany Moskwicina. Konfederaci nie tracą na duchu, szkodują potraconych twierdz, ale mówią: nasze piersi twierdzą Polski, żalą się nad losem ojca Marka i jęczących braci, ale brzękną pałaszami i powiedzą: jest narzędzie pomsty! w Bogu nadzieja, bijmy się a oswobodzimy Ojczyznę!

Obce Państwa wówczas co robiły?... Prusak czyhał na zdobycz Polski; szeptał w ucho Carycy: zabierz tę ziemię, a daj też i mnie jaką część, będę z tobą. Dom Habsburgski nie płacze na nieszczęście Polski. Przykro słuchać i czytać Cesarzom, że Jan Sobieski z Polakami zbawił Wiedeń i Niemieckie Państwo; nie zapomniał Józef, że Leopold kłaniał się Królowi polskiemu; niech ginie Polska, a może zapomną ludzie czem oni, a czem my byliśmy przed laty. Węgier szyje hafty do swego dołamanu, pije za zdrowie Kajzera, a zapomniał o bratanku Polaku, Czech i Morawianin na Szwabów się przerabiają, wkrótce zapomną, że ślepy Ziska, rudy Wallensztajn w boju nimi dowodzili. Koło Szweda kuso, o sobie myśleć musi. Anglikowi wszystko jedno, czy Polska żyje, czy ginie, byle tylko jego handel nie szwankował, Francuzi po bratersku, radą pieniędzmi i ludźmi zasilają Polskę; radziby całem wojskiem sunąć ku jej obronie, ale Ren daleko, a Niemieckie knechty i rajtary drogę zagrodzić gotowi. Turczyn kocha Polaków, nienawidzi niedołęgę Króla, ale zmiękczały w serajach na łonie odalisek, boi się przerwać lubego spoczynku i po dawnemu wsiąść na konie, w broń zadzwonić. Multany i Wołosza choć małe, podwładne, sercem i duszą sprzyjają lackiej wolności, a Tatarzyn hardo i krzepko gotuje sie na bój z Moskwą.

Kiedy tak się rzeczy miały w Polsce i po za Polską, co przedniejsi radcy Konfederacyi Barskiej zjechali się do Dankowiec. Choć pod okiem wojsk Moskiewskich szlachta zbiera się, i radzi, i działa, bo idzie o całość, o byt Ojczyzny. Z Multańskiej krainy, z Czerwonej Rusi, z Bracławskiego, po dwóch i po trzech naściągało się szlachty: zajęli dwór, cztery karczmy małego miasteczka, i wszystkie chałupy chłopskie. Niedobitki z Baru odbywają służbę straży, ale dla tego wszystkie konie posiodłane, i za pierwszym skinieniem wszyscy gotowi do wylotu.

We dworze, w wielkiej izbie siedziało i stało mnóstwo szlachty, ale wszyscy cicho chodzili, rozmawiali, jak w przedsieni przybytku Bożego. W bocznym pokoju człowiek już nie młody przy stoliku siedział i pisał; to zakręci niecierpliwie piórem po papierze, to się uderzy dłonią w łysinę; przerzuci jakieś foliały na boku leżące i znowu pisze. — Przynoszą listy i kładą obok niego, on nic nie mówi tylko głową kiwnie i dalej swoje robi; to stary Pułaski, niegdyś Mecenas Lubelski, dziś Regimentarz i głowa naczelna Konfederacyi Barskiej. Przestał pisać, odpieczętowuje listy i jedne po drugich czyta; skończył, wstał, zatarł ręce i wyszedł z izby. Wszyscy powstali z miejsc z poszanowaniem i cichość była jak w kościele; powitawszy Panią Potocką Podczaszynę litewską, która nieodstępnie dzieliła losy męża, przemówił do zebranej szlachty.

— Mościpanowie Bracia! po złych dobre spotykają nas przygody. Ksiądz Biskup Krasiński pisze: że ma nadzieję skłonić dwór Saski do objawienia się jawnie za Konfederacyą, a wtenczas mając Króla naszego wyboru, pójdziemy spychać z tronu pacholika narzuconego z Moskiewskiej ręki. Austrya obowiązuje się do jak najsolenniejszej neutralności, a Francya najlepsza i najszczersza przyjaciółka Polski, nie tylko że nam przysyła zasiłki, ale co więcej przyrzeka zobowiązać Portę do wydania wojny Moskwie. Pan Makowiecki Podczaszy Czerwonogrodzki, z tem wysłany od Księdza Biskupa. Myśmy się zebrali aby aktem publicznym i prawnie sporządzonym na ziemi polskiej, wniesionym do akt Grodu Polskiego, w moc traktatu Oliwskiego zawartego między Polską, Francyą a Prusami wezwać pomocy Jego Królewskiej Mości Ludwika piętnastego, szczęśliwie dziś panującego Francyi; ogłosił w obec świata, że protestujemy przeciw bezprawnemu najściu Moskali na kraj, że wyklinamy Polaków co szukali, szukają i szukać będą opieki Moskwy, i że zaprzysięgliśmy aktem Konfederacyi zawiązanej w Barze, ocalić całość, wolność i swobody Rzeczy pospolitej Polskiej. Mości panowie! nie traćmy ducha, kiedy Arcy-Książe Maksymilian pobity na głowę pod Byczyną, więziony w Krasnym Stawie, później został potentatem, dla czegoż my po lichej porażce, nie mielibyśmy zwyciężyć wroga? — Zwyciężymy, tylko ufajmy w Boga i w siebie, i co mamy nieśmy na ołtarz Ojczyzny! —

Szlachta wołała:

— Niech żyje Ojczyzna! niech żyje Pan Pułaski! — a Pan Joachim Potocki, Podczaszy Wielkiego Księztwa Litewskiego zabrał głos.

— Panowie Bracia skonfederowani! nie powinniśmy szczędzić ani życia, ani worka dla

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	41	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	53½	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	.20	15
Gulden do Holandyi - - -	41¼	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27⅜	25
Lira do Włoch - - - - -	19½	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Lipiec 1893.

6 Czwartek, Izajasza pr., Korneliusza.
7 Piątek, Wilibalda, Pulcheryi.
8 Sobota, Kilijana, Elżbiety królowej.
9 Niedziela, Cyryla b., Lukrecyi.
10 Poniedziałek, Rufina i 7 braci śp., Amalii.
11 Wtorek, Piusa I pap., Platona.
12 Środa, Jana Gwalberta.

Materyały do historyi żydów w Ameryce.

(Ciąg dalszy.)

Burza polityczna, która wtenczas panowała w piątym dziesiątku lat tego stulecia w Europie i pędziła do nowego ukształcenia rzeczy, wisiała, zdaje się, formalnie w powietrzu i udzieliła się także amerykańskim umysłom. Nie ma dziwu, bo w tych czasach wzmógł się przypływ imigrantow, którzy przynieśli z sobą mrzonkę ich idei i takowe rozpowszechniali. Powoli powstają gminy: 1837: w St. Louis United Hebrew; 1838: w Albany Beth El; 1839: w St. Louis Achduth Israel (Benai El), w Nowym Yorku Shaaray Zedokob, w Easton Brith Szolem, w Philadelphii Beth Israel; 1840: w Cincinnati B'nai Jeszurun, w Nowym Yorku Szaaraj Szomajem; 1841: w Syracuse, N. Y., Society of Concord, w Vicksburg'u, Miss., Ansze Chesed, w Richmond, Va., Beth Ahaba; 1842: w Baltimore Har Sinai, w Louisville, Ky., Adash Israel, w Boston Ohabai Szolem, w Nowym Yorku Rudolf Szolem; w Lafayette, Ind., Szebeth Achim; 1843: w Nowym Yorku świątynia Emanuel, w Rochester, N. Y., Brith Kodesh, w Nowym Yorku Beth Israel; 1844: w Mobile, Ala., Szaaraj Szomajim, w Nowym Yorku Szaaraj Tefillah; 1845: w Brooklynie Beth Jacob, w New Orleans Despersed of Judah, w New Haven, Conn., Miszkan Israel, w Cleveland, O., Ansze Chesed, w Chicago Ansze Maario; 1846; w Pittsburgu, Pa., Etz Chaim, w Colombia, S. C., Columbia Hebrew Cong., w Augusta, Ga., B'nai Israel; 1847: w Nowym Yorku B'nai Israel i Achaveth Chesed, w Montgomery, Ala., Kahal Montgomery, w Hartford, Conn., Beth Israel, w Philadelphii Kneseth Israel; 1848: w Wilkesbarre, Pa., B'nai Israel, w Norfolk, Va., Oheb Szolom, w Fort Wayne, Ind., Achduth Weszolom, w Newark, N. J., B'nai Yeszurm, w Cleveland, O., Tifereth Israel; 1849 w New Orleans Gates of Prayer; 1850: w Buffalo, N. Y., Beth Jacob, w Albany, N. Y., Ansze Emeth, w Nowym Yorku, Szaaraj Rachamin, w Detroit, Mich., Beth El, w Cincinnati Aduth Israel; 1851 w St. Francisco Emann El i Szereth Israel.

Aż do teraźniejszego czasu przybyło może jeszcze z 300 gmin, tak iż obecnie w Stanach Zjednocz. jest przeszło 350 gmin żydowskich. Nie chcemy już dłużej nudzić czytelnika wyliczaniem ich i pozostaniemy w torze wypadków historycznych.

Śledząc starannie pochód ruchu reformacyjnego, napotykamy ludzi, którzy chociaż nie koniecznie ściśle należeli do reformy, głównie a może najgłówniej się przyczynili do postępu żydów w tym kraju. Nie potrzeba być koniecznie reformatorem, aby podnieść sztandar postępu. Takimi byli n. p. Isaak Leeser i S. J. Jackson, którzy wydawali dla żydów czasopisma. Ostatni począł wydawać w r. 1823 tygodnik „The Jews", Leeser zaś wydawał „Occident" od 1843—1846. W r. 1849 wydawał także „Jewish Advocate." W tym samym czasie powstały „Israels Herald" — wydawca Isidor Bush, także żyd niemiecki i „The Asmonean" przez Roberta Lyons w Nowym Yorku.

O nadzwyczajnej czynności Isaaka Leeser nie może nikt mieć dokładnego wyobrażenia. Przetłómaczył biblię i książki do nabożeństwa Izraelitów na język angielski pisał tyle rozpraw odnoszących się do żydostwa, że te same, oprócz licznych innych prac, obejmują 10 tomów rękopismów po 400 stronnic każdy tom, które dopiero po jego śmierci zebrane zostały. Zarazem pełnił obowiązki rabina u gmin portugalskich w Philadelphii, stał na czele licznych pożytecznych zakładów, po większej części przez niego w życie wywołanych, jak Hebrew College, Jewish Hospital, Foster Home, Union of Charities, Board of Delegates of American Israelites, Education Society, American Publication Society i t. d. Wierzyćby prawie nie chciano, jak pojedynczy człowiek mógł dokonać takiego olbrzymiego dzieła w przebiegu ćwierć wieku. Był całą pędzącą i poruszającą siłą amerykańskiego żydostwa, które bez niego byłoby się rozbiło i niezawodnie rozwiązało.

Tu nie możemy pominąć milczeniem niewiasty, która była dla Philadelphii takim samym zbawczym aniołem, jakim była dla Charleston'a Peusnah Noise. Rebecca Gratz, przyjaciółka Washington'a Irvinga, uwieczniona przez Walter'a Scott na zawsze w jego „Ivanhoe" urodziła się 4go marca 1781. Ściśle była złączoną z licznemi zakładami dobroczynności, które powoli w Philadelphii powstały i założyła tamże w r. 1038 pierwszą szkołę sabatową, do której teraz tysiące dzieci uczęszczają. Umarła wielce szanowaną w r. 1869 w 88mym roku życia.

Sędzia Noah, którego już przedtem poznaliśmy, powziął już w r. 1843 ideę założenia seminaryum teologicznego, która atoli jak i jego znane przedsięwzięcie kolonialne była przedwczesną. Isaac Leeser powziął na nowo tę ideę, nie mógł jej jednakowoż urzeczywistnić.

Tak więc znajdujemy na czele postępu żydowskiego w Ameryce dwóch mężów: Harby'ego i Leesera, z których jeden należał do Sephardim czyli portugalskich żydów, drugi do Aszkenadim czyli niemieckich żydów. Lecz podczas gdy Sephard pracował w duchu radykalnej reformy w Niemczech, licuje się niemiecki żyd z konserwatywną dążnością żydostwa portugalskiego — dziwne zrównanie myśli ludów na polu religijnem. Następna epoka należy zupełnie do radykalnego niemieckiego prądu, który utorowali Holdheim i Geyser. W r. 1844 okazuje się na widowni mąż, posiadający znaczną siłę woli i zdawał się być zdolnym do odnowienia tego ruchu i zaprowadzenia go wszędzie. Jest to rabbin Isaac Wise, pochodzący z Węgier. Dwa lata przedtem wylądował na tem wybrzeżu dr. Max Lilienthal, urodzony w Monachium, znakomity żydowski teolog i uczony. Został przez cara Mikołaja powołany do Rosyi, aby się tam zająć reformą żydostwa. Żydzi rosyjscy jednakowoż opierali się stanowczo wszelkim reformom, mniemając, że w nich jest zawarty jakiś dla nich szkodliwy podstęp. Jakże też mogli się spodziewać czegoś dobrego od samowładzcy, który tak okrutnie z nimi postępował i wydzierał im ich dziesięcio'etnie dzieci, aby ich posłać do najodleglejszych kolonii żołnierskich na Kaukazie na ciężkie męki i do przymusowego chrztu? Dr. Lilienthal niezawodnie wątpił o szczerości rosyjskiego rządu, bo nagle się ulotnił i znajdował się po za granicą rosyjską.

Nasamprzód pracował w Nowym Yorku jako rabin trzech gmin, lecz nie mógł przeprowadzić liberalnych swych idei i dla tego zrezygnował w r. 1850. Tymczasem podniósł rabbi Wise, czynny nasamprzód jako rabbin w Albany, sztandar najskrajniejszego postępu i został powołany jako rabbin do bóżnicy B'nai Jeszuran w Cincinnati. Pojął znaczenie dr. Lilienthala i za jego staraniem przybył tenże w r. 1855 jako rabbin do bóżnicy B'nai Israel. Jeszcze jeden znakomity żyd dr. Einhorn został z Monachium powołany jako rabbin do Har Sinai bóżnicy w Baltimore. A natenczas rozpoczął się cały szereg skutecznych usiłowań reformy, o czem poniżej. Nasamprzód trzeba jeszcze wspomnieć o dobroczyńcy w Izraelu i o tych, którzy się odznaczyli w wojnie, która tymczasem wybuchła.

Judah Touro pożegnał się z tem życiem w r. 1854. Połowę swej znacznej własności realnej w New Orleans, jak i $80,000 zapisał żydowskiemu zakładowi dla ubogich i różnym innym zakładom dobroczynności. Prawie wszystkie gminy hebrajskie zostały obdarzone legacyą. Mount Simon szpital w Nowym Yorku otrzymał $20,000, Newport otrzymał $12,000 za jego życia, a potem $20,000 na utrzymanie inwentarza. Jego przyjaciel i zbawca życia Sherbard był głównym spadkobiercą pozostałego jego majątku. Na pomnik pod Bunker Hill ofiarował Touro $10,000. Nie podobną jest rzeczą przytoczyć wszystkie dary i legacye, które przypadły na przyjacieli i dobroczynne zakłady. Pamięć jego nie zaginie nigdy pomiędzy żydostwem amerykańskiem. Liczba żydów, którzy się odznaczyli podczas wojny meksykańskiej, a zwłaszcza przy zdobyciu miasta Vera Cruz, jest za wielka, abyśmy ją tutaj podali.

Isaac Leeser więc starał się złączyć żydów w jedną całość, w czem mu chętnie pomagał rabin Wise, którego artykuły ogłaszał w „Jewish Advocate" i „Occident". Wielce pomagał Wise Leeser'owi w reformie także przez swe mowy i odczyty. Lecz później nie podobało się Leeser'owi postępowanie za skrajne Wisego i dla tego przyłączył się do tych, którzy przeciw takiemu protestowali, a którzy odtąd rozpoczęli zaciętą walkę przeciw Wise'mu, któremu zarzucali, że chciał znieść rabbinizm. Ci zwłaszcza byli rozjątrzeni, że Wise postępując dalej, niż wszyscy inni reformatorzy, zaprzeczał, iż państwo Mesyasza powstanie, i że ciało zmartwychwstanie i że żydowstwu chciał nadać krój amerykański. Rabbin S. M. Isaacs z Nowego Yorku nazwał go rabbinem, który fabrykował samego siebie, a inni uważali go za człowieka, przewyższającego wszystkich innych żydów.

Dr. Wise był przeciwnikiem, z którym walka była trudną. Nasamprzód używał czasopisma „Asmonean" dla rozszerzania swych idei, lecz począł później w Cincinnati wydawać własne pisma "The American Israelite" i „Deboran" w niemieckim języku, które jeszcze dzisiaj są organami reformy żydowskiej w Ameryce. Usiłowanie założenia seminaryum dla rabinów nie skutkowało a „Zion College" w Cincinnati upadło po krótkiem istnieniu. Dopiero w dwadzieścia lat później przyprowadzono ideę tę do skutku, jak się później przekonamy.

Dziewięć gmin przyłączyło się do reformy. Aby zaprowadzić jedność w modlitwach i obrządkach, zwołał kierownik ruchu konferencyę rabinów do Cleveland, Ohio, na którą przybyło bardzo wielu rabinów. Pogodzono się co do głównych rzeczy, ustanowiono „Minhag America", rodzaj duchownego synodu — i reforma stała się faktem. Oprócz dr. Max'a Lilienthala popierali to dzieło dr. Kleeberg, Meyer, Kalisz i Rothenheim. Dr. Einham działał tymczasem w interesie radykalnej reformy w Baltimore przez wydawnictwo miesięcznika „Sinai", w którym także występował za zniesieniem niewolnictwa, przez co atoli ujednał sobie wielu nieprzyjaciół.

Nowy York miał już od r. 1845 małą gminę reformowaną, Emanu El gminę, lecz dzisiejsza wspaniała Emanuel bóżnica przy Fifth ave. pochodzi z późniejszych czasów. Nabożeństwo odbywało się nasamprzód w najętym lokalu na rogu Grand i Clifton ulic. Dr. Ludwik Merzbach był kaznodzieją a G. H. Cohenals odczytywaczem; potem aż do r. 1852 miano nabożeństwo w kościele na Chrystie ul. w domu na bóżnicę zamienionym a następnie przy 12tej ulicy pomiędzy 3cią i 4tą ave.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Suche okolice Stanów Zjednoczonych obejmują 1,300,000 mil kwadratowych, czyli prawie trzecią część całej rzeczypospolitej.

* Niektóre gwiazdy znajdują się w takiem oddaleniu od ziemi, iż ich światło, chociaż w jednej sekundzie przebiega 200,000 mil, potrzebuje 14,000 lat, aby się do nas dostać.

* W południowej Rosyi z soku melonów wodnych wyrabiają napój podobny do wódki.

* Pomimo wszelkich nowoczesnych polepszeń kosztuje obecnie tysiąc stóp desek więcej niż przed 40 laty.

* Podczas ostatniego oblężenia Paryża kosztował tam funt masła dolarów 10.

* Pewien czteroletni chłopiec w stanie Georgia waży 90 funtów, nosi kapelusz nr. 7, a trzewiki nr. 6.

* Robotnik hiszpański zarabia przeciętnie 40 centów dziennie.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z Chełmskiego piszą do Krak. „Reformy":

Ks. Jan Bernat, wikary w Chełmie, za to, że wysłuchawszy jednego ucznia z Zamościa spowiedzi, dał mu zaświadczenie po polsku a nie po rosyjsku, skazany został na 6 miesięcy do klasztoru. Jeszcze gorsze nieszczęście spotkało proboszcza w Chełmie ks. Władysława Szymońskiego.

Ks. Szymoński, Pijar, w chwili zamknięcia kolegium pijarskiego w Chełmie, zamieszkiwał to kolegium. Pozostawiono go tamże i zrobiono proboszczem parafii, a następnie dziekanem chełmskim. Teraz po 30 latach pobytu w miejscu, wywieziony został do Maryampola w gubernii augustowskiej i tam zamknięty w klasztorze, z przeznaczeniem po wysiedzeniu kary na wikaryusza, gdzieś podobno w gubernii smoleńskiej. Organista ks. Szymońskiego wyrabiał za pomocą pieniędzy w Warszawie świadectwa katolikom obrządku łacińskiego, których rząd rosyjski podejrzywał, że z Unitów pochodzą, jakoby byli od wieków łacinnikami — i w ten sposób bronił ich od schizmy. Gdy się ta manipulacya wydała, organista aresztowany zeznał, że robił wszystko z polecenia proboszcza. Napróżno przy osobistej konfrontacyi proboszcz wyrzucał organiście fałszywe zeznanie, wiarę dano organiście, a ks. Szymoński po 30 latach pasterzowania musiał się rozstać z parafią swoją.

Fakt ten jest tem-bardziej zastanowienia godny, że ks. Szymoński uważany był zawsze za „błagonadioznawo", był katechetą w miejscowem gimnazyum żeńskiem, gdzie wszystkie wykłady odbywają się po moskiewsku i ozdobiony był orderem carskim. Pomimo tego wszystkiego, pomimo wstawiennictwa prawosławnego biskupa chełmskiego Gedeona, który pojechał w jego sprawie do Warszawy, uległ tak surowej karze. — Czyż nie można tu zastósować słów: "Jeżeli na zielonem drzewie to czynią, cóż będzie na suchem?"

— Nieznani złoczyńcy dopuścili się niesłychanie śmiałego rabunku w pociągu na kolei nadwiślańskiej między stacyami Rejowiec i Trawniki. Pociągiem tym, wychodzącym z Kowla na Wołyniu, który do Warszawy przybywa po godzinie 8 rano, wysyłają zwykle naczelnicy stacyi do zarządu w kasetkach żelaznych zamkniętych i zaplombowanych dzienny dochód z sprzedaży biletów i opłaty za towary. Kasetki te mają osobne swe miejsce schowania w przedziale wozu pakunkowego, gdzie znajduje się szafa, do której je składają. Wagon ten idzie tuż za lokomotywą a przedział pakunkowy nie łączy się z przedziałem dla służby, tylko w ścianie znajduje się okienko, przez które można wnętrze wagonu pakunkowego obserwować. Otóż podczas biegu wspomnianego pociągu wybito ścianę szczytową w wagonie od strony tenderu i skradziono z szafy kasetki z pieniędzmi, których ogółem było do 7000 rubli. Uszkodzenie wagonu i rabunek dostrzeżono około 12 w nocy na stacyi Trawniki, a na stacyi poprzedniej Rejowiec oglądano wagon, szafę z kasetkami otwierano i znaleziono wszystko w porządku. Sprawca więc użył do spełnienia tak trudnej kradzieży czasu między dwiema sąsiedniemi stacyami, co dowodzi niesłychanego sprytu, jak niemniej, musiał plan cały dokładnie naprzód wypracować. Na razie nic nie wykryto, śledztwo jednak się prowadzi.

— W restauracyach ogródkowych w Warszawie, jeżeli grała muzyka, przy rachunku za potrawy i napoje dopisywano pewną kwotę za muzykę. Opłata takowa zakazaną teraz została ze względu, że taki sposób pobierania opłaty za wejście utrudnia kontrolę co do procentu należącego się teatrom i miastu. „Warsz. Dniew.", 4 czerw. n. 133.

— Z Litwy donoszą: Bolesna strata dotknęła nowogrodzką ziemię. Zmarł tam ostatniemi czasy Michał hr. O'Rurke, jeden z najzacniejszych ludzi gasnącego pokolenia. Był to w szerokiem znaczeniu słowa obywatel-ziemianin. Wychowany w twardej szkole marynarki, gdy osiadł na roli, przeniósł poczucie obowiązku do sfery, którą mu przeznaczyło jego stanowisko społeczne. To też, stawszy się jej chlubą, dotrwał na tej drodze do końca. Irlandczyk z rodu, syn zasłużonego generała, który po 1831 r. wobec rządu i cara Mikołaja był tarczą powiatu, brat marszałka, co z zaparciem się własnem, wśród terroryzmu murawiewskich rządów po 1863 r. uratował połowę nowogrodzkiej szlachty; jakkolwiek obcej nam narodowości, zrósł się z przybraną ojczyzną i ukochał ją miłością syna, dzieląc jej losy. Toż i niedziw, że uznanie i cześć towarzyszyły mu przez ciąg życia.

— Staraniem kobiet z Korony i Litwy rozpoczęte zostało wydawnictwo im. Tadeusza Kościuszki. Jako pierwsza wyszła książeczka: O życiu Teofila Lenartowicza i jego piosenkach przez M. Wysłouchową.

W. KS. POZNAŃSKIE.

POD PRUSAKIEM.

Pożar wybuchł 9 zm. w pewnym domu w Mochach pod Wolsztynem. Właściciel połowy tego domu poszedł za robotą w inne strony. Jego żona chcąc ocalić jeszcze pewną sumę pieniędzy, wpadła do stojącego już całkiem w płomieniach domu. Śmiałość swą przecież przypłaciła życiem, gdyż się udusiła w płomieniach.

— W Krotoszynie dnia 7 zm. po południu postępował ulicą Koźmińską orszak pogrzebowy w którym młode dziewczęta niosły na ramionach małą trumienkę dziecka. Orszak ten spotkał się w drodze z wozem rzeźnickim, na którym wieziono stadnika, który się nagle spłoszył, a przełamawszy tylną ścianę woza wyskoczył w tłum ludzi prosto na trumnę, która upadła na bruk uliczny i otworzyła się, a zwłoki dziecka z niej wypadły. Popłoch który ztąd powstał wkrótce się uciszył i orszak ruszył dalej ku cmentarzowi po naprawie złego. Stadnika, który pobiegł dalej przez miasto, złowiono dopiero później.

— Inowrocław. Policya tutejsza przytrzymała na dworcu 3 synów gospodarskich z okolicy Żnina. Chcieli oni ujść służby przy wojsku i wyjechać do Ameryki. Dowiedział się o tem landrat w Żninie i zatelegrafował do policyi w Inowrocławiu, która też wszystkich trzech przyaresztowała. Byli zaopatrzeni w karty okrętowe i sporo pieniędzy.

W tych dniach poszedł pewien tutejszy chłopak do spowiedzi. Podczas spowiadania się skradł swemu spowiednikowi złoty zegarek, który leżał na konfesyonale. Ksiądz zauważył to dopiero później i natychmiast doniósł o tem policyi, której udało się też złodzieja wykryć właśnie w chwili, kiedy złodziej chciał sprzedać zegarek jednemu z tutejszych zegarmistrzów. Chłopaka naturalnie przyaresztowano i uwięziono.

— Niezwykłą uroczystość obchodził w dniu 29 maja rb. cech szewskich mistrzów w Kościanie bo 300 letnią rocznicę swego założenia. Istnienie tegoż cechu w dalsze jeszcze sięga czasy, czego dowodem zachowany w skarbcu cechowym dokument z roku 1593, pochodzący od króla polskiego Zygmunta III, w którym wyczytać możemy następujący ustęp: „Ustawy i prawa Bractwa rzemiosła szewskiego od starszych tegoż rzemiosła z dawna trzymane i zachowane z pozwoleniem i potwierdzeniem zacnie sławetnych panów radnych miasta Kościana". Przywilej w łacińskim języku starogotyckiem pismem wykonany nosi własnoręczny podpis Zygmunta III i pieczęć królewską z laku w woskowej oponie.

— Naruszenie grobu. W nocy z 5 na 6 zm. wykopała zbrodnicza ręka zwłoki 0 letniej staruszki spoczywającej na żydowskim cmentarzu w Kobylej Górze od przeszłego roku. Zwłoki te znaleziono dnia następnego z rana leżące obok grobu. Złoczyńcy, których śladu jeszcze nie odkryto, zapewne dopuścili się tego szukając kosztowności, jak pierścieni złotych itd.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Z Kartuzkiego. Dziwny sposób zemsty upatrzył sobie cieśla K. niedaleko Kartuz. Otóż wróciwszy pewnego razu do domu, pochwycił swego psa za tylne nogi i tak długo nim uderzał o ścianę, dopóki pies nie skończył. Potem nieżywym już psem uderzył kilkakrotnie swoją teściową w głowę, tak że kobiecina prawie nieprzytomna padła na ziemię. Sąd skazał cieślę za to wszystko na zapłacenie 50 marek kary.

— Gdański „Volksblatt", organ katolików Niemców, i jak pisze „Orędownik", czelny „blatt" niemiecki popada w taką wściekłość, że zmysły traci i rzuca nam w oczy wyzwiska. Zowie nas Eindringlinge, czyli ma nas za przybyszów, na której to ziemi „Eindringlingami" są właśnie Niemcy katolicy. Ten czelny „blatt" nazywa „Gazetę Gdańską" hetzblattem za to, że ma odwagę bronić praw biednej krzywdzonej ludności polskiej! To nas wcale nie gniewa, przeciwnie: cieszy, bo tylko obudzić może świadomość narodową w naszym ludzie!

— Z Elbląga. Na zebranie wyborcze w Kolonii Pangritz (?) pod Elblągiem, na którem przemawiał kandydat konserwatystów p. Puttkamer z Pławt, przybyło około 200 socyalistów i tak długo bałasowali dopóki policya zebrania nie rozwiązała. Przy opuszczeniu lokalu otrzymał p. Puttkamer uderzenie w twarz i rzucono na niego kamień; wywiązała się bijatyka, tak, iż żandarmerya rozpędzić musiała tłumy białą bronią, przyczem nie obeszło się bez ran.

— W Grudziądzu wybuchł wielki pożar. Spaliła się cała część zachodnia Rynku, oraz ratusz. Ogień powstał przez eksplozyę w ubikacyach składu delikatesów C. Albrechta. Ponieważ tenże znajdował się w bardzo krytycznem położeniu finansowem, przypuszczają, iż sam ogień podłożył. Prócz tego skonstatował pan dr. Bartkowski na szyi Albrechta, którego znaleziono bez życia, znaki sznura, wnoszą więc, iż A. chcąc zataić samobójstwo, spowodował eksplozyą.

— Czytamy, — pisze „Gaz Tor." — że na Mokrem pod Toruniem syn właściciela Ottona Krügera z Mokrego rzucił kamieniem do biednej robotnicy Tulińskiej i zabił ją na miejscu. Nie do uwierzenia jest ta okoliczność, że Tulińska, przechodząc około chłopców, którzy na drodze kamieniami do siebie rzucali, miała prosić młodego Krügera, aby tego nie robił, gdy ludzie przechodzą, na co ojciec proszonego miał temu powiedzieć, żeby sobie nie pozwolił babie rozkazywać. Syn usłuchał, rzucił do Tulińskiej kamieniem i zabił kobietę. Jeżeli to prawda, natenczas ojciec więcej winien od syna.

SZLĄZK.

Racibórz. Redaktor „Nowin Raciborskich", p. J. K. Maćkowski, został skazany na 3 miesiące więzienia za obronę ks. Zawadzkiego z Janowic.

— W pierwszem ćwierćroczu zmarło w miastach większych Górnego Szlązka, liczących co najmniej 15 tysięcy mieszkańców, na 1000 dusz: w Nysie i Raciborzu 17, w Królewskiej Hucie 20, w Gliwicach i Katowicach 21, w Bytomiu 23, w Prudniku 24, w Brzegu 25, w Opolu 27. Z chorób zaraźliwych była najniebezpieczniejsza dyfterya i zabrała też najwięcej ofiar, mianowicie w Bytomiu i Królewskiej Hucie.

— Od Katowic. Polierowi mularskiemu Szablickiemu spadła na budowie w Wełnowcu belka na głowę i zabiła go na miejscu.

— Bieruń Franciszek Śmietana, obywatel miasta Bierunia, sadząc na polu kapustę z chłopakiem, został piorunem zabity, a chłopak tylko lekko w ręce ranny. Smutne to zdarzenie! Pierwszy grzmot i lekka ulewa, a już się nam znać daje. Był to bardzo cichy i dobry człowiek, zostawił żonę i siedmioro dzieci.

— Młodzieniec Jan Ryguła z Bierunia, jadąc od Katowic przez Zawodzie w towarzystwie sześciu ludzi, wypadł z woza i dostał się pod koła, które przeszły mu przez kark i zabiły go na miejscu. Wóz był obładowany do 30 centnarów i ludźmi. Był to również cichy i dobry młodzieniec; biedna matka, wdowa, największej pociechy z niego mająca, okropnie ubolewa. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

— Od Lublińca. Nieznany dotąd owad, którego nasamprzód spostrzeżono w okolicy Wielkich Strzelec, ukazał się także na polach powiatu Lublinieckiego, i to w wielkich masach, których z każdym dniem widać więcej. Jaki to szkodnik z tego owadu, poznać po tem, że dominium Ciasnowskie musiało kazać zaorać 300 jutrzni obsianych żytem latowem, aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się robactwa.

— Wielkie Dębieńsko. We Wielkiem Dębieńsku jest ludność katolicka; z innowierców tu jest trzech żydów, a dawniej też był jeden ewangielik. Do dozoru szkólnego należał jeden katolik, a drugi właśnie ten ewangelik. Ten ostatni sprzedał państwu tutejszemu swą posiadłość i wyniósł się tu ztąd. Na jego miejsce trzeba było obrać innego do dozoru szkólnego i obrano żyda, chociaż ani jedno dziecko żydowskie do tej szkoły nie idzie, bo to szkoła katolicka. Teraz się z nas w sąsiednich wsiach naśmiewają i sam ks. fararz, który jest zarazem szkólnym inspektorem, strasznie się na to gorszył. Niechby się inni z tego nauczyli, jak nie należy czynić obywatelowi katolickiemu.

— Groszowice. Dnia 1 bm. poparzył się w Groszowickiej fabryce cementu robotnik Albert Wosiek tak silnie, iż w kilka godzin po wypadku wydał ostatnie tchnienie.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Moskalofilskie Towarzystwo im Kaczkowskiego, wzięło się na sposoby. Dziennik Polski pisze: Zbrodnicze machinacye agitatorów moskalofilskich wśród ludu ruskiego w kraju naszym — jak wiadomo — zdążają w pierwszym rzędzie do tego celu, aby w oczach łatwowiernego i ciemnego chłopa zohydzić wiarę i narodowość Polaków, kościół rzymsko-katolicki i polskość, zarówno doby teraźniejszej jak wieków ubiegłych i zamierzchłej nawet przeszłości. Gwoli tego rozrzucają wśród tego ludu dziesiątkami tysięcy tendencyjne i na wskróś kłamliwe druki, które w każdym wierszu dyszą namiętną nienawiścią do dawnej i dzisiejszej Polski i mają wyraźne przeznaczenie przygotowania w sercach i umysłach ludu gruntu podatnego pod poziom carosławia i prawosławia. Praca to systematyczna, od szeregu lat prowadzona z gorliwością i bezwzględnością propagandy fanatycznej, a rej w tym względzie wiedzie dobrze znane „Towarzystwo im. Kaczkowskiego". — Wystarczy wziąć do ręki jeden z kalendarzy, wydawanych przez rzeczone towarzystwo. — Inaczej w przeciwstawieniu do „łacińśtwa i papiestwa, do królów i panów polskich" wyglądają „prawosławni, russcy carowie!"

Robotę prowadzoną wśród ludu przez Towarzystwo im. Kaczkowskiego, wspomaga, działając w tymże samym duchu na średnie warstwy p. Markow w swoich, rozmaicie nazywanych, organach: Halickiej Rusi, a teraz w Hałyczanie. Wiele dat zebrał i pomieścił w Czasie krakowskim autor wielu cennych a sumiennie opracowanych artykułów pod zbiorowym tytułem „Z obozu rosyjskiego". W tej relacyi nie ma ani krzty złośliwej przesady lub „szowinizmu", zarzucanego przez Moskalofilów głównie prasie polskiej we Lwowie. Taką tedy strawę duchową podają ludowi ruskiemu i zaprawdę rzec można, że cud jeszcze, iż pomimo to nie wychowano do tej pory na obszarach naszej Rusi nowej edycyi Gontów i Żeleźniaków.

— Powódź w Galicyi. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą nader smutne wiadomości o wylewach, które niszczą plony, a tem samem cały niemal dobytek naszych ziemian. Najwięcej dotkniętemi są, jak to z poniżej zamieszczonych telegramów wynika, powiaty: Nadwóna, Tłumacz, Bohorodczany, Stanisławów, Kałusz, Dolina, Stryj i Żydaczów — z powodu wylewów rzek: Dniestru, obu Bystrzyc z dopływami Woromą i Strymką, rzeki Łomnicy z dopływami Czeczwą i Dubą, rzek Świcy Stryja z dopływem Opora. Z Powiśla nie ma dotąd niepokojących wiadomości, ale okoliczność ta tłumaczy się tem, że większe wody z gór przybędą na Powiśle dopiero dziś lub jutro. Można się zatem spodziewać i w tej okolicy wylewów. Od wylewu rzeki Wisły kraj nasz jest po części zabezpieczony w dolnej przestrzeni wskutek dokonanego podwyższenia wałów ochronnych w pow. tarnobrzeskim. Natomiast Król. Polskiemu grozi niebezpieczeństwo wielkie. Przy wyższym stanie wody na Wiśle, zalewaną bywa naprzeciw Tarnobrzegu w Król. Polskiem cała dolina Koprzywniaka na przestrzeni około 30 kilometrów.

Nie po raz pierwszy Król. Polskie dozna tego losu. Od czasu zabezpieczenia prawego brzegu Wisły od strony Galicyi wysokiemi wałami, dolina Koprzywniaka bywa ustawicznie zatapianą, a władze rządowe rosyjskie bynajmniej nie myślą o środkach ratunku. (Dz. Pol.)

— W zamku królewskim na Wawelu od pewnego czasu — jak donosi „Czas" — kilkunastu ludzi pracuje żwawo nad odczyszczaniem pokrytych grubą warstwą tynku, pobiałki i farb ozdób rzeźbiarskich, pozostałych z dawnych epok świetności rezydencyi polskich królów. Odskrobano i odczyszczono w ten sposób kilka gotyckich drzwi, wspaniale rzeźbionych na parterze i na pierwszem piętrze, barokowe kamienne ozdoby głównej klatki schodowej, cały szereg zamurowanych futryn okiennych z epoki przejściowej z gotyku w renesans na krużganku pierwszego piętra, prześliczne wczesnorenesansowe rzeźby wewnętrznego erkeru na galeryi drugiego piętra, oraz sztukaterye bogato złocone, któremi epoka Zygmunta przyozdobiła pokoik wieży obok kurzej stopy. Roboty te prowadzi obecny komendant koszar zamkowych p. major Czajkowski, używając do nich sił wojskowych, między któremi znajdują się zdolni kamieniarze i sztukaterzy. Myślą przewodnią przytem jest wzbudzić w załodze wojskowej, zajmującej te gmachy, poszanowanie dla arcydzieł, jakie nam najświetniejsza epoka sztuki zostawiła w spuściźnie. Myśl to niezawodnie szlachetna i cywilizacyjna, a podziwiać trzeba uszanowanie dla przeszłości, z jakiem jest p[...] go rodzaju [...] zabytków naj[...] większej ceny [...] nie można być do[...] w unikaniu wszelkich, ch[...] drobniejszych przekształceń i uzupełnień. Każdy najdrobniejszy na pozór ślad pierwotnego kształtu może nieocenione oddać przysługi, jako wskazówka do przyszłej fachowej restauracyi dzieła sztuki restauracyi, której w tym wypadku nie przestaniemy nigdy pragnąć i spodziewać się.... W tym też duchu wyrazili się zaproszeni do objawienia swej opinii pp. konserwatorowie: architekt Odrzywolski i dr. Tomkowicz, którzy w towarzystwie komendanta koszar szczegółowo oglądali prowadzone roboty. Z największem uznaniem podnieść należy gotowość, z jaką p. major Czajkowski przyrzekł zastósować się skrupulatnie do ich wskazówek i rad, oświadczając, iż mu przedewszystkiem i jedynie chodzi o dobro zabytków sztuki i o to wszystko, co do ich uratowania, oraz uwydatnienia najskuteczniej przyczynić się może. Lokalności odczyszczone mają na przyszłość być od możliwych uszkodzeń zabezpieczone, częściowo nawet zamknięte.

— Pojawiła się nowa sprawa tuczempska, której jednak już nawet złość moskalofilska i narodowców nie przypisuje „zmowie" Polaków i duchowieństwa łacińskiego, chociaż jest kubek w kubek taka sama, jak tuczempska. Mianowicie czterech włościan z Meduchy, [...] kiew[...] że to prawda, powód [...] ten, że parafianie Medu[...] chcą uiszczać datków konku[...] nych na budującą się od lat [...] wą cerkiew w Międzygórkach.

— Młoda 22-letnia wdowa w Podzaharyczu uchodziła za piękność na całą okolicę i miała też co nie miara konkurentów. Wreszcie znalazł się szczęśliwy rolnik Aleksander Bach, któremu przyrzekła rękę. Ślub miał się odbyć wkrótce, jednakże przed paru dniami piękna narzeczona z niewiadomej przyczyny rzuciła się do miejscowego stawu i utonęła. Na wiadomość o jej samobójstwie Bach usiłował również odebrać sobie życie. Strzelił też do siebie kilkakrotnie z rewolweru, na szczęście poraniwszy się jeno lekko.

Wieloryb.

Jednem z najpożyteczniejszych stworzeń jest wieloryb. Mózg jego dostarcza spermacety, wnętrzności olbrotu, szczęki fiszbinu, za tonę którego płacą $6250, ciało tranu. Skóra służy Eskimosom do wyściełania łódek, wątroba stanowi ulubiony przez nich przysmak. Rybacy tyle jednak tępią wielorybów, że liczba ich szybko się zmniejsza.

DARMO! DARMO! DARMO!

WIELKA EKSKURSYA

w Niedzielę, dnia 9 Lipca o godz. 1:30 po południu,

od Union dworca, Canal i Adams ul., via Chicago, Milwaukee i St. Paul koleją do pięknej poddywizyi przy Central Avenue stacyi, dwie mile wewnątrz granic miasta.

Posiadłość miejska po cenie odległych przedmieściowych lot.

Ceny $300 i wyżej. $25 do $50 gotówką, reszta po $5

i więcej w miesięcznych wypłatach. Tytuł doskonały. Abstrakt darmo z każdą lotą. Domy budowane na łatwe miesięczne wypłaty.

Przybywajcie szybko i wybierajcie dobrze jednę lub więcej z tych lot.

Te poddywizye są położone na sekcyjnej linii ulicznej Fullerton, Central i Grand Ave's, 6 i pół mili od ratusza, w 27 wardzie, o 20 minut drogi i w środku zaludnionego sąsiedztwa z szerokiemi ulicami szkołą, kościołem, składami i

Dwiema wielkiemi fabrykami.

Jedna już jest w ruchu, a drugą, w której dostanie zatrudnienie 300 do 500 ludzi się buduje.

Metropolitan wzniosła kolej, która się obecnie buduje, będzie dochodziła do tej własności. Podwórce towarowe Milwaukee i St. Paul kolei znajdują się tuż przy tej subdywizyi a wielkie fabryki wagonowe tej samej kolei zostaną w pobliżu zbudowane.

Jest to wielka sposobność do nabycia własnego ogniska, dogodną przy mieście, za małym kosztem, pod łatwemi warunkami i w pobliżu miejsca gdzie można dostać pracę, wartość wnet się podwyższy. Dobry to obecnie czas do kupowania i otrzymania całej korzyści z podwyższenia cen w tym sezonie.

Przybądźcie na wielką bezpłatną ekskursyę w niedzielę i przypatrzcie się tej szybko wzrastającej osadzie, gdzie obecnie można kupić tanio i po łatwych warunkach. Pociąg opuszcza Union dworzec o godzinie 1:30 w Niedzielę 9 Lipca.

Bezpłatne bilety, plany, mapy i cyrkularze znajdują się w naszem biórze.

SCHWARTZ & REHFELD, 162 Washington Str., Rooms 57 — 8 — 9)

E. M. Dyniewicz & Co., Jeneralni agenci. 532 Noble Street (Nov 18)

Józef Mazurkiewicz, 50 Sloan Street.

Fr. Pokorny.



Wolno przejrzeć



Najlepsza złotem wypełniona koperta, jaką kiedykolwiek zrobiono. Nigdy przedtem nie ogłaszano jej w gazetach. Zrobiona z dwóch blaszek czystego złota nad mieszaniną metali i gwarantowana ze wytrzymałością przez 20 lat. Pięknie ręką rytowana, „stem wind and set", otwarty spogląd, „screwback and bezel", zupełnie zabezpieczona przeciw kurzowi i wodzie, podwójnej siły francuzki kryształ. Ruch pięknie opatrzony w klejnoty, uregulowany, czysty nickel, patentowy regulator, modnie damaskowany, czysto amerykański, nie importowany. Nasza oferta: Wytnijcie to i przyślijcie do nas, a przyślemy zegarek ekspresem C. O. D., lecz zegarek może być zbadanym. Jeżeli będziecie zadowolonymi, że to jest regularny $20 zegarek i jest takim, jakim go przedstawiamy, zapłaćcie agentowi naj[...] niższą naszą cenę, $9.85 i zatrzymajcie [...] rantujemy, że równa się z każdy[...] dykolwiek został sprzedanym [...] pleni dze każdego czasu [...] zadowolonymi. Tak zw[...] Case" $9.85, męzkie $[...] płatnie. A. C. Roeb[...] polis, Minn. Odnosi[...] banku narodowego [...]

Na sprzedaż

piękny garnitur wszystkiego co do saloon'u jest potrzebnem za $50 i elegancki „Pool Table" za $110. Muszą być usunięte.

108 W. Adams st., Chicago, Illinois. (26—28)

Ojczyzny; wprzód byliśmy Polakami niż mężami, ojcami: bierzmy przykład z naszego czcigodnego Regimentarza. Synów, majątek, wszystko to poświęcił dla Polski.

— Mości Panie Podczaszy! Pan nie dałeś się uprzedzić nikomu; wpośród nas widzimy żonę Pańską, a o jego mieniu poświęconem wszyscy wiemy; ale tu nie idzie rzecz: wiele i co kto poświęcił — co kto ma, dać powiniem dla kraju, a teraz przeczytajmy manifest, czy podoba się Panom braciom.

— Niech żyją Państwo Potoccy! słuchajmy Manifestu! — zawołała szlachta, i stary Pułaski przyzwawszy do siebie syna Antoniego, zwolna a wyraźnie kazał mu czytać.

Młodzieniec czytał; na twarzy szlachty widać zadowolenie, a kiedy skończył, jeden wrzask rozbił się po całym budynku. — Niech żyje Francya nasza wierna sprzymierzona! podpisujemy! — i zaczęli kolejno podpisywać. Przez ten czas stary Pułaski stał obok jednego ze szlachty.

— Mości panie Komorniku, coś go nie widać?

— Tnę potnę Mościpanie, lada chwila przyjedzie, u niego słowo verbum szlacheckie, co przyrzecze to dotrzyma. —

Pułaski obrócił się do młodego Francuza.

— Mościpanie Hrabio, na ręce Pańskie złożymy nasz Manifest, pewni, że dojdzie jego królewskiej Mości Ludwika. —

Viomenil się skłonił — Panowie możecie być pewni, że sercem i ramieniem wszędzie i zawsze gotowym służyć braci Polakom. —

W tej chwili jacyś dwaj jeźdzce wjechali na dziedziniec.

— Tnę potnę, otóż i oni! mówiłem, że lada chwila przybędą. —

Obadwa ze starym Pułaskim wyszli i niebawem wrócili, prowadząc starego i młodego Zaporożca. Stary rozweselił lice na widok zebranej szlachty: serce mu mówi; ma Polska obrońców, jeszcze nie zginęła; młody do koła patrzy hardo i przyjaźnie, chciałby natychmiast prowadzić szlachtę na wojenny taniec z Moskwą.

— Mości Panowie bracia, przedstawiam wam brata Wernyhorę, jednego z najlepszych Synów Polski: wiele mu Ojczyzna winna, i Pana Atamana Nekrasę — znacie jego czyny wojenne, jego posługi oddane krajowi. —

Wielu znało Wernyhorę osobiście, wszyscy z imienia i wieści; po bratersku przeto witali obydwóch Zaporożców. Wernyhora był rozczulony.

— Panowie bracia Lachy, więcej człowiek chce jak może, i to bieda; gdybym mógł moją siłą dokazać, jużby ani jednego Moskala nie było na polskiej ziemi. —

I Nekrasa się odezwał — Panowie Lachy, w szablę ufajmy, a przetrzepiemy bisów Moskali; nic nie masz niepodobnego na świecie, kto chce to może. —

Komornik go uściskał. — Tnę potnę, chodźmy za Panem Nekrasą a zwyciężymy; już on dwa razy w moich oczach na zgniłe jabłko zmiażdżył Moskali. Tnę potnę, zmiażdzy i trzeci i czwarty i wiele zechce, bo wojenny mąż co się nazywa. —

Tu przerwana była rozmowa przybyciem młodego człowieka pięknej urody; wszyscy zawołali — Pan Kazimierz! Pan Kazimierz! — Stary Pułaski ze łzami witał syna.

— Jakżeś mi się wydostał z moskiewskich szponów?

— Ja przyjechałem wam ofiarować zgodę i pokój z Moskwą.

Stary Pułaski odskoczył. — Zgodę z Moskalami! przeklęty! —

Nie dał mu dokończyć Kazimierz.

— Ojcze, oni mnie z tem wysłali: ja podjąłem się, aby wymknąć się z ich niewoli, i na nowo z bronią w ręku spotkać się z niemi w polu; wszak się godzi nie dotrzymać słowa psu Moskalowi? — Uścisnął go ojciec.

— Teraz poznaję mego Kazimierza, godzi się miecza, ognia, zdrady nawet użyć, byle tępić Moskali. —

Później stary Pułaski zaprosiwszy Panów: Podczasego Potockiego, Marszałka Krasińskiego, Wernyhorę, Sapiehę, Nekrasę i Komornika Drożewskiego, udał się z nimi do drugiej izby.

— Mości panowie teraz się naradźmy jakie kroki przedsięwziąść? — Zamilkł i poglądał na Wernyhorę; ten nie dał się prosić o głos.

— Panowie bracia Lachy, trzeba silnie i prędko działać przeciw Moskwie, nie dać jej zagnieździć się w naszej ziemi; ja wam ofiaruję się pojechać do Jakubagi Seraskiera Bałty; dawny to mój znajomy, sprzyja on Polsce, ma nadzieje, że mu dobrze wynagrodzą usługi; ale cóż z tego, że on za nami, kiedy Han Maxud-Giraj nie pochopny do wojny. Dla nas trzeba, aby Kierym-Giraj osiadł na Hańśtwie; do tego możemy zmusić Portę. Niechaj parę oddziałów Konfederatów idzie mimo Mohilów, rozdraźni Moskali, a potem szuka schronienia na Budziaku. Koniecznie niechaj wciągnie Moskwę za sobą w granicę Tatarszczyzny. Wiecie o tem że prawo Alkoranu zakazuje Muzułmanom wkraczać w granice cudzego państwa, ale pozwala nieść wojnę kiedy się ich zaczepi; rad nie rad, Sultan musi Kierym-Girajowi buńczuk zwrócić, wdać się w wojnę z Moskwą, a dla nas to dobrze. —

Widać że do smaku przypadła ta rada bo słuchali pilnie, a Pan Potocki po nim tak rzecz prowadził.

— Dobrze radzi brat Wernyhora, ja powiodę oddział na tę wyprawę, musi się to mi udać; ale z drugiej strony należałoby prosić Pana Atamana Nekrasę aby mógł przemówić braci Zaporożców na naszą stronę.

— Panie Podczaszy wraz z Panem pójdę walczyć z Moskalami, a potem udam się na Zaporoże. — Pułaski mu przerwał.

— Mości panie Atamanie, nie wątpimy o twojem męztwie, ale wygrana dla nas szkodliwszą by była, jak pobicie w tym razie. Nam potrzeba wciągnąć Moskali za sobą na Budziak; zbawienniejszem dla Polski jest ruch na Zaporożu przeciw Moskwie, w tym czasie kiedy Tatary od siebie wystąpią. Imieniem Ojczyzny upraszam Pana Atamana abyś bezwłocznie tam się udał. —

Pomyślał trochę Nekrasa. — Dobrze, ale jeźli tylko czekać przyjdzie, to z moim Kureniem przyjdę wam w pomoc.

— Tnę potnę, ja pójdę z Panem Podczaszym, nie uciekać ale mordować tych juchów. —

Wernyhora do niego mówił — Panie kolego, powstrzymaj twój zapęd; widzieliśmy że jeszcze po huzarsku umiesz się wywijać w boju, ale teraz trzeba abyś pojechał do Lwowa; a tam przed trybunałem wykrył czynności Branickiego, Króla i Moskwy. Jako świadek naoczny możesz najlepiej zedrzeć zasłonę z oczu Polaków, co jeszcze przy królewskiej stronie stoją; a jak się Polska wyprze narzuconego pana, obce państwa nie będą przy nim obstawały i wtenczas będzie nasze zwycięztwo.

Krasiński i Sapiecha poparli to zdanie, a Komornik spojrzał na Pułaskiego i przygryzł wargi.

— Tnę potnę, kiedy tak chcecie, będę mecenasował; nie moja to rzecz, ale dla dobra Ojczyzny trzeba abyśmy słuchali większości zdań. —

Na tem skończyła się narada. Natychmiast Komornik uściskawszy czule Zaporożców, siadł do bryczki z Viomenilem i pojechali do Proskirowa; ztamtąd Drożewski miał się udać niezwłocznie do Lwowa, a Hrabia Viomenil przebrawszy się do granic niemieckich, przyrzekł jak najśpieszniej przesłać manifest do rąk Księcia Szoazela. Pan Potocki chciał żonę zostawić w Mołdawii, ale ta zacięcie trwała przy postanowieniu nieopuszczenia męża; kazał tedy być w gotowości zbrojnym Konfederatom, i nad wieczorem wespół z Sapiechą mieli ruszyć ku Mohilowowi. Pan Kazimierz do Żwańca pojechał, a stary Pułaski i Krasiński, przeprawiwszy się przez Dniepr i przeprowadziwszy Zaporożców do Soroki, sami tam pozostali. Wernyhora i Nekrasa dalej pociągnęli Multańskim krajem ku Budziakowi.

Dwa dni i dwie nocy jechali pięknym Multańskim krajem. Brzegiem Dniestru sporą stępą konie kroczą, rzeka w korycie wre i kipi pomiędzy skały, bąblami zbiega, białą pianą się mydli, i wartkim pędem pędzi ku morzu: w lewo za rzeką jak zajrzeć okiem ciągnie się bogate Pobereże; w prawo ku Prutowi, leżą sioła, grody, laski, wzgórza Multańskiej ziemi. Nekrasa sercem, myślą i wzrokiem do Polski patrzy, tęskni za spotkaniem się z wrogiem Moskalem; tęskni do uścisku lubej dziewicy. Wernyhora ciągle mu przerywa dumanie.

— Patrz na tył tego wzgórza, jak tam pod obłokami ciemnieją wierzchołki lasów, to Bukowina! kraj pamiętny klęską naszych Lachów i zdradą Wołoszyna. Patrz, droga do Chocimia! przed laty świętej pamięci Kanaszewicz Sahajdaczny na czele mołodców wsparł Lachów i zgniótł potęgę Turecką. Tu za Prutem, za wzgórzami, zamożna Soczawa; jeszcze w niej nie zapomniano męztwa kozaczego: jakby o wczorajszym wypadku mówią o Swiergowskim, co ze swoimi podtrzymywał Iwonię na gospodarstwie. Sobieskiego hufce kopytami końskiemi orały tę ziemię. Siryk i Brzuchowiecki nieraz tu wypadali po Mołdawską zdobycz, i po krew Bisurmańską. —

Nekrasa nie słuchał bo mu nudno, markotno na duszy. Na łodzi przeprawili Dniestr w Tahinie i tu się z sobą żegnali.

— Ojcze zaklinam ciebie, zrób abym co prędzej mógł być w Polsce.

— Synu i ja bym tego chciał, ale człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi; bądź dobrej myśli, jedź i czekaj na mnie w Karabelnej: za trzy dni tam będę a obaczymy co mamy zrobić! —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WASHINGTON.

Washington, 28 czerwca. Prezydent Cleveland, zdymisyonował dzisiaj sumarycznie pobórcę cła w Portland, Oregon, Lotana, który bezprawnie wpuścił do kraju 250 Chińczyków.

— Wyjawiło się, że bardzo wielu pobierało niesłusznie pensye od rządu Stanów Zjednoczonych. Nazwiska ich zostały naturalnie wykreślone. Tak n. p. okazuje się, że jedenastu pobierało pensye, podczas gdy akta wydziału wojny okazują, że byli zbiegami (dezerterami) z wojska. Jeden z pensyonarzy zresztą nigdy nie był w wojsku Stanów Zjednoczonych, lecz regularnie i punktualnie pobierał pensyą. Wielu innych zostało wykreślonych ze spisu, ponieważ nie służyli w wojsku trzech miesięcy, jak prawo przepisuje; inni znów dla tego, że przyczyną ich chorób była rozwiozłość. Różne kobiety, które jako wdowy po żołnierzach pobierały pensye, zostały wykreślone z listy, ponieważ wyszły powtórnie za mąż, a jedna utraciła pensyę, gdyż jawnie się zajmuje cudzołóztwem.

AMERYKA.

Cała miejscowość zniszczona przez pożar.

Z Battle Creek, Mich., donoszą 28go czerwca: Dzisiaj rano została zniszczona miejscowość Augusta położona w północnej części powiatu Calhoun. Miejscowość ta liczy przeszło 600 mieszkańców. Pożar wybuchł w piekarni Church'a i rozszerzył się bardzo szybko, a płomienie ogarnęły lotem błyskawicy 15 składów i wszystkie rezydencye położone z jednej i drugiej strony Main ulicy od dworca kolejowego aż do parku. Spaliły się pomiędzy innemi [illegible]wity pocztowe i ważne dokumenta. Strata wynosi $50,000

Cztery osoby tracą życie podczas pożaru.

Z Saginaw, Mich., donoszą 28go czerwca: Wczoraj wieczorem o godzinie 10tej wybuchł pożar w dwupiętrowym budynku drewnianym, położonym pod No. 127 przy N. Jefferson ave, który był używanym jako skład strojów damskich i mieszkanie przez Katarzynę Neuman, wdowę mającą pięcioro dzieci. Pożar powstał w dolnej części budynku i został odkryty dopiero wtenczas, gdy płomienie ogarnęły budynek już tak, że z górnego piętra nie było wyjścia. Straż ogniowa przybyła jak najprędzej, lecz cały budynek stał już w płomieniach. Matkę wyniesiono i wysłano do szpitala. Jest straszliwie poparzoną i umrze. Tilda licząca lat 20, Lena licząca lat 15 i 12 letni Frank zadusili się dymem, podczas gdy 17letnia Alma uszła będąc lekko tylko poparzoną.

Zbrodniarze uwięzieni.

Z Topeka, Kan., donoszą 28go czerwca, że bracia Webb, dwaj farmerzy mie[illegible] w pobliżu Bar[illegible] K[illegible] wschód pędzą[illegible]

[illegible] New Orleans.

Z New Orleans, La,, donoszą 27 czerwca: Dzisiaj jest piąty dzień, w którym panuje niezmierny upał. Wczoraj padło na udar słońca ośm osób, z których trzy umarły. Dzisiaj ucierpiały od upału dwie osoby. O godzinie 2giej dzisiaj po południu wskazywał ciepłomierz 95 stopni nad zerem.

Otrucie.

Z St. Louis, Mo., donoszą 28go czerwca: Familia John'a Moore, składająca się z męża, żony i trojga dzieci, mieszkająca w Turkey Hill zatruła się w niedzielę przez spożycie strawy obiadowej. Rodzicom powodzi się lepiej, lecz ośmioletni chłopiec umarł dzisiaj rano, podczas gdy dwa inne dzieci mogą każdej chwili umrzeć. Zdaje się, że ugotowano jarmuż z roślin zebranych na polu, na które posypano proszek trujący, aby się pozbyć owadów.

Lichwiarz.

Karól Ludwig, rekin pieniężny w Indianapolis pożyczył sześć miesięcy temu Adzie Harrison dziesięć dolarów za zastawem. Kobieta ta zapłaciła mu dotąd już $20 procentu i jeszcze mu pozostała winną $18. Posłał jej kartę pocztową z groźbą, wskutek czego za nadużycie poczty został uwięzionym i przez sędziego Baker skazanym na grzywnę $50 i na trzydzieści dni więzienia. Na klęczkach prosił lichwiarz sędziego o łaskę. Sędzia zniósł karę więzienną, lecz oskarzony musiał zapłacić grzywnę. Ludwig ma być jedną z najgorszych pijawek w Indianapolis.

Anarchiści w San Francisco.

Z San Francisco, Cal., donoszą 29 czerwca: „Morning Call" donosi, że Rudolph Schnaubelt, który po rzezi na targowisku siana w Chicago został uwięzionym, lecz później został uwolnionym i zniknął, a któremu jeszcze później zarzucano, że rzucił zgubną bombę pomiędzy szeregi policyantów, znajduje się obecnie w San Francisco. Nie tylko on sam, lecz i czterech jego braci żyje tutaj lub na prowincyi. Jeden z nich posiada mały sad, inny zaś jest drukarzem. Każdy z nich ma zatrudnienie a propagandą anarchistyczną zajmuje się tylko ten, który w Chicago miał rzucić bombę.

Schnaubeltowie i około 20 półgłupków tworzą tutejszą gminę anarchistyczną.

Zawieszenie pracy w kopalniach srebra.

W czwartek zawieszono pracę w słynnej Mollie Gibson kopalni w Colorado, która dostarcza najwięcej srebra z wszystkich kopalń w Stanach Zjednoczonych. 465 ludzi utraciło wskutek tego pracę.

Z Boise, Idaho, donoszą, że właściciele Woodriver kopalń srebra także zamkną większą ich część wskutek zniżenia ceny srebra.

Górnicy z Coeur d'Alene, którzy się obecnie znajdują w Spokane, Wash., donoszą, że właściciele szmelcarń nie chcą zakupywać srebra, gdyż wartość srebra została zniżoną.

Zresztą wszędzie ustaje praca w kopalniach srebra.

Chicago metropolą Ameryki.

Odnośnie do książki adresów, która w tych dniach wyjdzie, ma Chicago 400,000 mieszkańców więcej niż New York. W ogóle ma Chicago obecnie liczyć 2,160,000 mieszkańców, a więc około miliona więcej niż Philadelphia.

Wyprawa do bieguna północnego.

Z Nowego Yorku donoszą 29go czerwca: Statek Falson, który ma drugą ekspedycyę Peary'ego zawieść do Grenlandyi przybył dzisiaj do tego miasta. Okręt zabierze zasoby żywności i jeszcze brakujące przedmioty i instrumenta, i wypłynie w piątek. Za mierną opłatą można oglądać wnętrze okrętu.

Towarzystwo, które wypłynie z tego portu, składa się z 15 osób. Trzynaśtu z nich należy do właściwej ekspedycyi, dwóch innych pozostanie w St. Johns. Oprócz porucznika Peary należą do ekspedycyi: pani Peary, jej służąca panna Cross, S. J. Entrekin z Winchester, Pa., Eivird Artrup z Norwegii, Dr. Edward Vincent z Spring field, Ill., J. W. Davidson z Nashville, Geo. H. Carr z Chicago, Hugh J. Lov z Meriden, Conn., Geo. H. Clark z Brooklyn, Mass, F. W. Stokes z Philadelphii i M. Henson, służący Peary'ego, negier.

Głupi rabuś.

Z Arkansas City donoszą 29 czerwca: Dzisiaj o godzinie 11tej wszedł podejrzany człowiek z tłómoczkiem w ręku w Oklahoma City na pociąg dążący na północ. Nim pociąg przybył do Bear Creek, człowiek ów udał się do prywatnego miejsca i wyszedł wnet potem uzbrojony w karabin systemu Winchester.

Zawołał na konduktora, aby podniósł ręce do góry, co ten też uczynił. Następnie zapytał go konduktor, czego sobie jeszcze życzy. „Zatrzymać pociąg!" była odpowiedź. Rabuś udał się więc z konduktorem do lokomotywy, lecz przez chwilę zwrócił uwagę na coś innego, z czego skorzystał konduktor i uderzył go tak silnie, że tenże padł na ziemię. Wyrwał mu następnie karabin i począł go kolbą okładać tak, iż ten prosił o łaskę. Związano rabuśnika i odstawiono do Wichita.

Zaczął rychło.

Z St. Joseph, Mo., donoszą 29go czerwca: Ellsworth Goshen, chłopiec liczący lat 9, został kilka tygodni temu uwięzionym za włamanie się do składu ryczałtowego, lecz za kilka dni puszczono go na wolność. Wnet potem został uwięzionym za wykolejenie pociągu. Na Burlington dworcu przestawił fałszywie zwrotnik wskutek czego parowóz i kilka wagonów zostało zrzuconych z toru i znacznie uszkodzonych. Usłyszawszy, że to był pociąg towarowy, zawołał: „Do djabła, myślałem, że to pociąg pasażerski; byłbym dał nie wiem co, aby módz zobaczyć pasażerów skakających."

Dzisiaj został skazany na 12 lat szkoły reformowej; usłyszawszy wyrok rzekł do sędziego: „Wa[illegible] szczęściem, iżeście mi [illegible] gdybyście mnie [illegible] gotowe [illegible] któ[illegible] lu[illegible]

[illegible] nemi [illegible] swego [illegible] Wojohna. Twierdzi [illegible] Wojohna za niedźwiedzia i strzelił do niego. W owej okolicy rzadko atoli trafić niedźwiedzia i dla tego uważają wszyscy to za wymówkę. W miejscu w pobliżu Galens Glen, gdzie Wolnoth miał zabić pseudo-niedźwiedzia, szukano i znaleziono zwłoki starego farmera Wojohna mającego trzy rany od kul w piersiach. Wolnoth po uwięzieniu go opowiadał jak następuje: W wtorek późno wieczorem szedł wzdłuż drogi prowadzącej do jego mieszkania i spostrzegł pod drzewem żyjącą istotę, którą uważał za niedźwiedzia lub wilka. Nie przekonawszy się bliżej co to za istota udał się do domu i powrócił z dwoma braćmi. Każdy miał strzelbę. Niedźwiedzia zastali jeszcze na tem samem miejscu i wszyscy dali razem ognia do niego. Zwierzę nie poruszało się a gdy przystąpili bliżej, poznali na swą zgrozę, że nie strzelali do niedźwiedzia, lecz do człowieka, którego śmiertelnie ranili. Żył jeszcze chwilę i mógł im powiedzieć, że jest sąsiednim farmerem Wojohnem i udając się do domu był znużonym i usiadł pod drzewem, aby odpocząć i usnął. Władze nie wierzą w to twierdzenie Wolnoth'a i uwięziły także jego braci.

Zastrzeliła go za oszczerstwo.

W Keb w pobliżu Ottumwa, Iowa, został w tych dniach Thomas Lloyd zastrzelony przez Amalię Evans, ponieważ miał o niej rozgadywać nieprawdziwe rzeczy. Rzecz ma się jak następuje: Jankie Evans i żona jego, morderczyni mieszkali w Hitemon, lecz wzięli rozwód i twierdzą obecnie, że rozwód nastąpił głównie z przyczyny oszczerstw Lloyda, który się zakochał w kobiecie i każdemu z małżonków o drugim opowiadał kłamstwa, aby ich rozłączyć. Po rozwodzie starał się Lloyd przez kilka miesięcy o względy kobiety, która mu atoli następnie dała kosza. Natenczas miał rozgłaszać, jak pani Evans twierdzi, że utrzymywał z nią niedozwolone stosunki. Evans i jego żona ujednali się następnie i rzucili odpowiedzialność za rozwód na Lloyda. Kilka dni temu przybyli razem do Ottumwa, kupili rewolwer i udali się do Keb z zamiarem zastrzelenia Lloyda. Evans zwabił go do lasku a żona jego strzeliła pięć razy do niego, zabijając go na miejscu. Obydwaj przyznawają się do czynu.

Umarła na złamane serce.

W tych dniach umarła w Burlington, Iowa, niejaka pani Walden, pod tak szczegółowemi okolicznościami, iż uznano za potrzebne zrewidować jej ciało wewnętrznie. Okazało się, że faktycznie umarła na złamane serce. Serce było zupełnie zdrowem w pojedyńczych jego częściach, lecz faktycznie było rozłupionem.

Odkrył pokład węgli.

Hyacenth Thomas, zamożny Francuz mieszkający w Dunbury, Conn., chciał wybudować na swej własności położonej nie daleko od ratusza, stodołę. Kopiąc rowy dla fundamentów napotkał w głębokości 20 stóp pod powierzchnią ziemi bogaty pokład najlepszego węgla. Głębokość pokładu ani też rozmiary nie są dotychczas znane.

Groźna eksplozya w kopalni.

W Mt. Carmel, Pa., 28 czerwca rano wydarzyła się eksplozya gazu w kopalni węgla w Green Ridge, Pa., należącej do kompanii „Union Coal Co." Wskutek katastrofy, która nastąpiła, został zabity Dominik Enderlay; śmiertelnie pokaleczony został Krystyan Kasper, a nadto także mocno pokaleczeni Adolf Menepekt, Antoni Packi, Ignacy Grodzki, Józef Karlina, Kazimierz Alinowski i jeszcze jeden Polak, którego nazwiska nie znają. Ten ostatni tak strasznie jest pokaleczony, że oczekują lada chwili jego śmierci.

Najstarszy człowiek w Stanach Zjednoczonych.

Dwanaście mill od Cairo, Ill., żyje w Bordwell, Kentucky, John McMullen, który ma być najstarszym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych. Urodził się w Październiku 1776 w pobliżu Lynchburg w Virginii i liczy więc blizko 117 lat. Z jego 20 dzieci, żyje tylko trzech jeszcze, z których najmłodszy jest 65 lat starym; starzec może jeszcze o krukwiach chodzić i słyszy i widzi bardzo dobrze.

Uczta ze skoczków.

„Czy jadł pan kiedy szarańczę? pytał się Jan Mills reportera w Pacific hotelu w Pomona, podczas rozmowy o podróży. „A więc pan nigdy nie jadł? No, to wtenczas pan nie znasz, co jest dobrem. Gadacie mi tam o waszych frykasowych żabach, pate de fois gras i rozmaitych waszych francuzkich przysmakach. Nie są one nic w porównaniu do tłustej kansaskiej szarańczy, usmażonej w świeżym „country-butter" maśle. Razu jednego jechałem ze St. Joe do Wichita, gdy naraz na Kansas uderzyła taka chmura skoczków, jak proszących o urzędzik na nowo obranego prezydenta. Gdy skoczki się najadły, posiadły na płocie z kolczastego drutu dla wykłócia zębów i pogawędzenia sobie, podczas gdy kraj cały na około wyglądał jakby po ogniu chicagoskim. Posiadałem nowy zielony wóz z czerwono pomalowanemi kołami i te bestye skoczki zjadły każdą odrobinkę farby i już dobierały się do drzewa. Przytem zjadły wszystką lakieturę ze szorów, ogony z pary moich koni a psa ledwo ocaliłem przez wsadzenie go na próżny wór. By Jove jeszcze nigdy nie widziałem takiego apetytu. Wszystko, co do jedzenia miałem, zjadły te skoczki, pozostało mi tylko kamienne naczynie z masłem, które kupiłem w St Joe. Przy sobie nie miałem ani centa, a tu było jeszcze dwa dni drogi do Wichita. Wiadomo, że na samem maśle żyć nie można, więc postanowiłem wynagrodzić sobie krzywdę i zemścić się. Zrobiłem ogień i nastawiłem rądel, w który wrzuciłem około pół funta masła. Przez dobrą chwilę skoczki po 60 na sekundę wskakiwały mi w rądel, potem przez minutę trzymałem nad ogniem, a następnie sprawiłem mojemu żołądkowi prawdziwą niespodziankę. Well sir, tylne nogi skoczek były najlepszem mięsem, jakie kiedy tylko do ust włożyłem. Smakowały jak zwierzyna. Potem raczyłem się dość często, tak że mi podróż wydała się bardzo krótką. Dawniej nieraz żałowałem św. Jana, że zmuszony był żywić się szarańczą i miodem leśnym, lecz ja panu powiem, on wiedział, co jest dobre. I zawsze będę utrzymywać, że jeśli trafią się skoczki, to tylko mi dajcie masła, a o resztę ja nie stoję.

Początek kukurydzy, tabaki i fasoli.

„Republican", czasopismo wychodzące w St. Louis, podaje: Pomiędzy dziwnemi legendami i tradycyami Saukee i Musquakee Indyan w Iowa żadna nie jest szczególniejszą, jak wspólna legenda, odnosząca się do początku kukurydzy, tabaki i fasoli. Historya, jak ją słyszał pułkownik Davenport (założył miasto tej samej nazwy) od głównego naczelnika połączonych szczepów jest następującą: Wiele, wiele księżyców (miesięcy) temu Indyanin jadał tylko mięso i korzonki. Dwóch potężnych łowców siedziało pewnego dnia przy ogniu na wielkich preryach, piekąc ich mięso (zwierzynę), gdy mocno się za dziwili widząc piękną niewiastę (squaw) zstępującą z wielekolorowego obłoku wieczornego, który się znajdował nad zachodem, a która się spuściła na murawę tuż w pobliżu nich. Pierwsza idea, jaką powzięli łowcy, była tą, że osoba ta była jednym z ich przodków, który wziął na siebie obowiązek być ich aniołem stróżem, i jeżeli przybyła ze szczęśliwych pól łowczych, jak mniemali, iż uczyniła, to musiała być głodną, znużoną i musiała cierpieć zimno. Nie usiłowała atoli przybliżyć się do ognia i nie wymówiła ani słowa dopóki się nie przybliżył do niej jeden z łowców, który jej ofiarował dość wielki płatek ciepłej jeszcze pieczeni. Nim przyjęła pokarm, usiadła na ziemi, bez usunięcia nóg z miejsca, które dotknęła, gdy zstąpiła z obłoku. Łowiec, gdy siadła, zauważył, że ręce jej padły bezwładnie po jej bokach, tak że nawet dołki porobiły w pulchnej ziemi. Skoro przyszła do siebie ze stanu podobnego do omdlenia, spowodowanego przez za wielkie znużenie, bardzo łaskawie przyjęła pokarm, spożyła go i natychmiast prawie udała się z powrotem do obłoków — lecz nasamprzód obiecała, że łowców wynagrodzi za ich dobroć i grzeczność. Nim opuściła łowców, powiedziała im, aby przybyli za rok na to samo miejsce, gdzie ich nagroda będzie oczekiwała. Łowcy powróciwszy do obozu, opowiadali każdemu ich awanturę z „panią z obłoków" i o obiecanej nagrodzie, z czego jednak ogólnie szydzono. Przez cały rok wyśmiewano ich, wspominając o „wynagrodzeniu" lub o „pani w obłokach", lecz to ich nie wstrzymywało od udania się na miejsce, gdzie ową postać widzieli. Nareszcie, aby się dłużej nie narażać na pośmiewisko całej wsi, oświadczyli, że znów się wybierą na polowanie, lecz w innym kierunku, lecz następnie okrążając wieś udali się na miejsce, gdzie widzieli postać z obłoków. Niezmierna niespodzianka oczekiwała ich. Miejsce, gdzie widmo siedziało, gdy jadło pieczeń ofiarowaną mu przez łowców, było pokryte roślinami tabaki, tam gdzie się prawa jego ręka dotknęła ziemi, kukurudza wyrosła w obfitości, a tam, gdzie lewa ręka się sparła, rósł przepyszny biały groch (fasola) Na miejscu, gdzie nogi „pani z obłoków" dotknęły się ziemi, gdy się okazała łowcom rok temu, znajdowały się źródła — jedno chłodne, ze smaczną wodą, rosiło kryształowym płynem raj indyański; drugie płynące w kierunku przeciwnym było burzliwem, a woda była dość gorącą, aby módz w niej uwarzyć kukurydzę i fasolę. Nie potrzeba dodać, że łowcy złożyli dziękczynienia w tem miejscu i że pomiędzy plemionami zapanowała jak największa radość, gdy wiadomość o dziwnem tem odkryciu się rozpowszechniła po kraju.

Spór familijny.

Jakób Hajanecki liczący lat 45, a mieszkający w Akron, Ohio, strzelił w tych dniach trzy razy do swej żony, a następnie ugodził się sztyletem cztery razy w brzuch; żona starała się o rozwód, a on groził jej kilka razy, że jej odbierze życie. W czwartek przybył uzbrojony w rewolwer do jej mieszkania. Chciała ubiedz do sąsiedniego domu, lecz mąż puścił się za nią i strzelał za uciekającą. Padła na drodze śmiertelnie raniona. Hajanecki, mniemając że już nie żyje, włożył lufę rewolweru do ust i usiłował się zastrzelić, lecz strzał nie puścił. Natenczas wydobył sztylet i zadał sobie cztery rany w brzuch. Ani on ani też ona nie wyzdrowieją.

Stanowczo naruszone.

Trzęsąca się ręka, niepewny krok, wiercenie się, oznaczone przez niespokojne przeniesienie się z miejsca na miejsce lub zmiana pozytury na inną, zwyczajne uprzykszenie przy niespodzianym łoskocie, są oznakami najwyższej nerwowości. Zdają się być błahemi, lecz zdrowie mężczyzn i niewiast w takim stanie jest „stanowczo naruszonem" i może zgubnie być zburzonem przez przyczyny, którym krzepcy ludzie mogliby się oprzeć. Aby wzmocnić system nerwowy, musi ogólna rzeskość, za pomocą wzmocnionego trawienia i przez odnowienie naruszonej władzy spania nocami, być podniesioną do zdrowego stopnia. Gwarancyą na to są HOSTETTER'A STOMACH BITTERS, które ustanawiają na nowo trawienie, wydzielanie żółci i zwyczaje ciała na stałej, regularnej podstawie, odnawiając w ten sposób cielesną równowagę, za którą siła wzrasta i nerwy się uspokajają. Na dolegliwości nerek, reumatyzm, neuralgię, i jako medycyna zapobiegająca pierwszemu napadowi lub następnemu powrotowi chorób materyalnych lekarstwo to nie ma równego sobie. Użyjcie trzy razy dziennie pełną szklankę od wina.

Zanurzanie się wyspy.

Jeden z przyrodników francuzkich zwraca uwagę w Journal des Débats, iż wyspa Sable, położona pod 44 szerokości północnej i 61 długości zachodniej od Greenwich, powoli opada w morze. Od dawna wyspa ta budzi postrach w żeglarzach, ma bowiem wybrzeża mocno skaliste, które przedstawiają rzeczywiste niebezpieczeństwo dla okrętów, płynących w czasie burzliwym po wodach okolicznych. Przed kilkunastoma jeszcze laty długość wyspy wynosiła 64 wiorst, obecnie nie dosięga nawet 30. W r. 1880 na Sable wybudowano trzy latarnie morskie, z których dwie już teraz stoją w wodzie, a trzecia systematycznie podmywana bywa przez fale. Prawdopodobnie za lat kilkadziesiąt cała ta wyspa skalista zniknie pod wodą, a wówczas jeszcze groźniejsze przedstawiać będzie niebezpieczeństwo dla okrętów.

Oryginalny testament.

Oryginalny testament pozostawił zmarły niedawno w Rio de Janeiro bogaty Brazylijczyk, don Gioachimo Penseroso, znany zarówno z bogactw, jak i z wielu ekscentrycznych wybryków. Czując się bliskim zgonu, a znudzony przez czychających na majątek krewnych, kazał się zanieść z fotelem do jednego z pokojów, w którym zazwyczaj prowadził rachunki i do którego nigdy i nikomu wstęp nie był dozwolonym. Posiadał on tam duży czarny stół, nigdy od lat wielu nieokurzany i na nim to palcem wskazującym nakreślił swą ostatnią wolę. Następnie kazał zawołać sędziego i w obecności swej pokój opieczętować urzędownie. Nazajutrz już nie żył. Po pogrzebie, na życzenie krewnych, zaciekawionych, komu dostanie się kolosalny spadek, sąd dokonał otwarcia pokoju i wtedy to zobaczono ów oryginalny testament, skreślony na zakurzonej powierzchni stołu, a zupełnie czytelny. Okazywało się zeń, że Penseroso całą fortunę zapisuje ubogiemu, lecz wykształconemu, dalekiemu krewnemu, wszystkich innych pozbawiając spadku. Spadkobiercy usiłowali zwalić ten testament, sądy brazylijskie jednak uznają go podobno za zupełnie wystarczający.

Nazwa Boga w 46 językach lub narzeczach.

Po angielsku God; po niemiecku Gott; po gotycku Guth; po assyryjsku Ibe; po aramajsku Elatr; po hebrajsku El lub Elohim; po grecku Dei; po łacinie Deus; po francuzku Dieu; po hiszpańsku Dio; po katalańsku Deu; po portugalsku Deos; po włosku Iddis; po piemontsku Iddson; po romańsku Dumnden; po walijsku Duro; po gaelisku Dia; po irlandzku Ozsi; po manx'ku (Isle of man) Jee; po bretońsku Done; po hollandzku God; po duńsku i szwedzku Gud; po islandzku Gno; po suryamsku Gado; po kreolsku (w Indyach zach.) Godi; po albańsku (Grecya) Perendia; po albańsku (w Toskanii) Heptoia; po basku (Basque, pomiędzy Hiszpanią i Francyą) Lesne; po polsku Bóg; po słowacku Erz; po czesku Buh; po bułgarsku Eotż; po górno-wendzku Boh; po dolno-wendzku Bohg; po słoweńsku Bog; po serbsku Lory; po kroacku Bogn; po finlandzku Jumale; po laplandzku Jukel; po turecku Allah; po syryjsku Eloatr; po maltańsku Alla; po persku Goda; po japońsku Drum; po chinsku (w prowincyi Niny-Po) Jiny-Miny i w języku Eskimosów Gadib.

Za 35c.

zrobimy każdemu pieczątkę z imieniem i nazwiskiem swojem, taką jak obrazek przedstawia z ołówkiem i piórem do tego flaszka atramentu do pieczątki. Pieniądze można przysłać w 2 centowych markach pocztowych na poniższy adres:

Nalepinski Merchandise Co., 441 Noble Str., Chicago.



Dr. Eleonora Muszynska,

posiadająca dyplom doktora wszystkich chorób kobiecych,

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok, choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny, róże, ból oczów, i wszyskie dziecinne i letnie choroby, oraz wywyichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyżą i w plecach i reumatyzm.

Godziny ofisowe od 10 rano do 12 od 4 do 6 wiecz.

Ofis 809 Division Str.,

SOUTH BEND, - INDIANA.

OUR OWN American Family SOAP. JAS. S. KIRK & CO.

Nie daj się oszukać. Używaj tylko Kirk's American najlepsze familijne mydło, najlepsze do potrzeb domowych.

BIERZ TYLKO MYDŁO W OBWINIĘCIU JAK POWYŻEJ.

Duło kupców próbuje sprzedać wam coś podobnego rodzaju, dla tego że więcej na tem zarobią. Kupuj *Kirk's Mydło.* Mów twym przyjaciołom i sąsiadom ażeby używali *Kirk'a Mydło.* Nalegaj ażeby mieli *Kirk'a Mydło*

Trzydzieści pięć MILIONÓW

ZŁOTA i SREBRA wydobyto w przeszłym roku z kopalń w COLORADO, z której to sumy każdy akcyonaryusz dostał jego lub jej odnośną część — CZY BYŁEŚ JEDNYM Z NICH?

Dwa lata temu pewien obywatel z Bostonu ulokował $625 gotówką za 2500 AKCYI w jednej z tych kopalń po 25 CENTÓW za akcyę, i otrzymywał regularnie przez ostatnie 16 miesięcy DYWIDENDĘ w wysokości $375 CO 30 DNI a jego akcye są obecnie warte więcej niż $10 ZA AKCYĘ.

Pewna młoda dama z Colorado ulokowała także $500 w Mollie Gibson kopalni, a teraz pobiera dywidendę w wysokości $300 co miesiąc.

I WY możecie zarobić pieniądze jeżeli będziecie także tak rozsądnymi i ulokujecie pieniądze w BLACK WONDER GOLD AND SILVER MINING CO. w Sherman, Hinsdale Co., Col.

Chcecie je ulokować?

Jeżeli tak, to możecie otrzymać piękny dochód na całe życie za małym tylko wydatkiem.

Akcye nie mogą nigdy być asesowane. Nie ma podatków, nie ma zabezpieczenia, nie ma kłopotu. Czyż można co lepszego ofiarować?

Rozwijamy tę własność dla minowania w wielkich rozmiarach, i wydobyliśmy już rudę, która dostarcza metalu na tysiące. Nie czekajcie aż akcye pójdą do $5 i $10 jedna. Kupcie teraz. 50,000 akcyi jest ofiarowanych dla lokatorów pieniędzy tylko po 55 centów za akcyę, poczem cena zostanie podwyższoną. Kto pierwszy ten lepszy.

Urzędnicy kompanii:

Hon. Andrew J. Waterman, Pres. Edward C. Davis, Vice-Pres. & Gen'l. Man'g.
Henry C. Stark, Secretary. Joseph H. Allen, Treasurer.

Bióro kompanii:

244 WASHINGTON STREET, (Globe Building), BOSTON, MASS.

Obrazy Kolumba.



Oryginał tego obrazu był przez liczne lata wielką atrakcyą w rotundzie kapitolu w Washingtonie. Był malowany przez Vanderlyna i wygląda tak mile i przyjemnie jak dzieło starych mistrzów.

Wylądowanie Kolumba.

Format 17x24, w ślicznych kolorach. Obraz ten jest chromo-litografia w oleju na sztywnym płóciennym papierzę.

Cena 50 centów.

☞ Nowe 2 centowe znaczki pocztowe kolumbijskie mają ten sam obrazek na znaczku.

Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

Należytość za ten piękny obraz przysyłać można w znaczkach pocztowych do Pierwszej Księgarni Polskiej

W. DYNIEWICZA,

532 NOBLE STREET - - - - - - - CHICAGO, ILLINOIS.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA.

— w —

Chicago - - Illinois

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

A cóż robić? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego 10

Alpejski kwiatek. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego 10

Anioł Pański. Powieść obyczajowa przez Bakałarza Lwigrodu 30

Bartek Łatka, czyli jak to żyd po śmierci zrobił testament 5

Bartosz Głowacki, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami...10

Biali i Czarni, powieść z życia Litewskiego, skreślił Jan Sygmał.....25

Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1764 5

Bohaterska Rodzina, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki 15

Bolesław czyli Dalszy Ciąg Genowefy; tłómaczenie przez ks. Osmańskiego 30 — ta sama w mocnej oprawie.....60

Boża Opieka powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Bracia Rywale. Obrazy społeczeństwa wiejskiego z XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, ... 50 c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . 75 c.

Bratobójca, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach: osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi ...20

Buty Dziadunia. Opowiadanie Jana Zacharyasiewicza 10

Ciekawe powiastki i historyjki, zawiera: 1 Sarna, 2 Cyganie, 3 Tajemniczy Agent, 4 Obrazki więzienne. Cena . . . . 25 c.

Córka hetmańska przez Piotra Jaxy Bykowskiego 30

Coś pięknego w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka 30

Cudowne Groszki i Syn Dziadowski. Dwa opowiadania dla młodzieży napisał Szczęsny Zahajkiewicz . . . 10

Cudze szczęście. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry 10

Czarny Matwij, powieść z życia ludu górskiego napisał Walery Łoziński, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $1.75

Cześnikowny. Powieść przez J. I. Kraszewskiego . . . . 50 c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . 75 c.

Cztery powieści. 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878. 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 5. Zbieg 25

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego okejmujący 416 stronnic wyraźnego pisma, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Bracia Rywale; Olitypa, czyli ptak stepowy; Hortenzya czyli ofiara dumy; Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności; Z przeszłości Pomorza; Starogrodzka kapela; Cześnikówny; Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów obrońca klasztoru częstochowskiego; Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele, tak się też i wyśpi — oprócz tego artykuły naukowe jako to: Wyrób serów w Szwajcaryi; Cudowna gospodarka w przyrodzie i Różności. Cena . . . $1.85.

Damian Ruszczyc. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr. Skarbka, Trzy tomy, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

Dobry Franuś i zły Kostuś, czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci . . . . 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Dom na Przedmieściu spolszczyła R. M. 10

Dowcipne lekarstwo. Powiastka z życia ludu. Napisał ks. Wł. Chotkowski 10

Drugi rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760 — 1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięstwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło 30 dolarów. Cena . . . $2.85

Dwa Śluby. Powieść Pauliny z L. Wilkońskiej 15

Dwaj Przyjaciele, przez Guy de Maupassant 10

Dwa worki złota. Powiastka przez Aleksandrę Marczewską. Cena 10c.

Dwie Marye, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego . . . . 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

DR. PIOTRA GOMOZO

jest uważane za jedno z najlepszych lekarstw tego peryodu. Oczyszcza krew, nadaje odnowioną żywotność, wykorzenia zarodki choroby z ciała, gdyż przyczynia się do tego, że wszystkie organy znajdują się w dobrym stanie do działania. Medycyna jest przygotowaną z przeszło trzydziestu różnych gatunków ingredyencyj, głównie z roślinnego królestwa i była znaną i w użyciu przez przeszło sto lat. Używano ją z wielką korzyścią w wszystkich ogólnych teraźniejszych dolegliwościach, a zwłaszcza w tych, które pochodzą z krwi i chorego żołądka jako to:

Zatwardzenie, Ból głowy, Dolegliwości wątroby, Żółciowość, Żółtaczka, Reumatyzm, Wodna puchlina, Trudność trawienia, Niestrawność, Gorączka, Róża, Pryszcze, Febri ograszka, Szkrofuły, Strupy, Świerzbiączka, Glisty, Liszaj, Wrzody, Wyrzuty Rakowe wyrośnięcia, Bóle i rany, Bóle w systemie kości, Wychudnienie, Dolegliwości niewiast, Słabość, Bronchitis, Żarnice, Ból w krzyżach, Zawrót głowy, i t. d.

GOMOZO nie jest medycyną patentową, też nie sprzedawają jej aptekarze; lecz mężczyźni i niewiasty, którzy używając je zostali wyleczeni, spowodowani przez wdzięczność dla doktora, i przez życzenie, aby i ich współtowarzysze odnieśli korzyść, działają jako jego agenci i w ten sposób mogą go dostarczyć ludziom cierpiącym w oddaleniu. Jest nieocenionem jako lekarstwo domowe a mianowicie w miejscowościach położonych bardzo daleko od lekarzy i aptek. Lekarstwa tego nie można dostać od aptekarzy, lecz tylko od miejscowych agentów. Jeżeli nie ma agenta w waszem sąsiedztwie, piszcie po bliższe szczegóły do

Dr. Peter Fahrney,

112—114 S. Hoyne Ave., Chicago, Ills.

A. GROSS & F. ZEBROWSKI,

Manażer,

636 Wells Street,

CHICAGO, - - - - - ILLINOIS.

Telefon 3443.

Skład Fortepianów

NAJLEPSZYCH FIRM.

Jako to:



Decker, Gabler, Schubert, Gilbert, Pease

Także własnego wyrobu. Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenie i reperacye fortepianów wykonujemy akuratnie i po nizkich cenach.

WIELKA EXKURSYA

— wyruszy —

we wtorek, dnia 4go Lipca,

o godzinie 5tej wieczorem z bióra naszego na grunta do kolonii naszej

POZNAŃ

W CLARK CO., WIS.,

gdzie już setki Polaków się okupiło i osiedliło, gdzie kościół polsko-katolicki, oraz stacya kolejowa się znajdują a podróż w dniu tym tylko

$5.00 Pięć dolarów $5.00

z Milwaukee i napowrót kosztować będzie.

Jest to więc

Najlepsza sposobność

dla każdego nietylko widzieć grunta i co rodzą lecz i tanio jechać a wszyscy ci, którzy w dniu tym tam chcą jechać, niech na wyżej oznaczony czas do bióra naszego przybędą by razem z drugiemi pojechać.

Bliższe szczegóły co do cen gruntu, warunków kupna oraz piękny ilustrowany opis tejże kolonii, przyślemy każdemu na żądanie bezpłatnie.

Słupecki & Co.,

412 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.

EKSKURSYA NA FARMY

w dniach 2, 3 i 4-go Lipca,

— do —

HOFA PARKU, PUŁASKI, KRAKOWA i do nowego miasta polskiego przy kolei żelaznej.

Kupujcie tykieta takie byście mogli przyjechać na **Union Depot w Chicago** i także na **Union Depot w Milwaukee. Z Chicago i Union Depot** tykiety mogą być wykupione najpierw do **Milwaukee** lub też wprost do **Green Bay.**

Jadąc dotąd nie ubierajcie się wytwornie lecz tak, byśmy także w razie mogącej być niepogody mogli iść grunta oglądać.

Prosimy uprzejmie każdego, kto ma zamiar dotąd przyjechać, by nas poprzednio o tem uwiadomić raczył, abyśmy dostateczną **liczbę koni i wozów** przy naszej **nowej stacyi kolejowej** przygotować mogli.

Mamy **tysiące akrów** pięknych i urodzajnych gruntów położonych przy **dobrych i ładnych drogach.** Adresujcie:

J. J. HOF LAND CO.,

119 W. Water Street, - Milwaukee, Wis.

Telefon No. 1798. Założone 1885.

HENRY DETMER,

SCHILLER BUILDING, 103 — 109 E. Randolph ul.

SKŁAD nowych i z drugiej ręki Fortepianów — i — Organów,

Po wszelkich cenach,

Fortepiany wynajmujemy.

W razie zakupna odliczamy jedno roczne dzierżawę od ceny.

Rozmaite instrumenta muzyczne.

Piszcie po ceny i warunki.



REFERENCYE:

Ks. Winc. Barzyński, rektor kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago.

Polskie Siostry Nazaretanki w Chicago.

Polskie Siostry Notre Dame w Chicago.

Siostry św. Franciszka w Chicago.

Ks. A. J. Thiele w Chicago.

Szpital Braci Alexianów w Chicago.

Szpital św. Elżbiety w Chicago.

Ex-alderman Kowalski w Chicago.

C. W. Dyniewicz w Chicago.

Prof. St. Szwajkart w Chicago i wielu innych w Chicago i w całym kraju, którzy kupili odemnie Fortepiany.

Księża F. Byrgier i G. Kolesinski w Chicago, P. P. Kiołbassa, skarbnik miasta Chicago.

— W —

KSIĘGARNI POLSKIEJ

znajdują się następujące

OBRAZY:

MATKA BOZKA CZĘSTOCHOWSKA w kilku kolorach 22x28 cali, (bez herbów Polski, Litwy i Rusi.) - - - 60 c.

KAZIMIERZ PUŁASKI 22x28 cali, (kolor czarny) 50 c.

JAN III SOBIESKI 22x28 cali (kolro czarny) 50 c.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO 22x28 cali, kolor czarny) - - 50 c.

W. Dyniewicz.



B. Stobiecka,

Praktyczna lekarka na oczy

489 Milwaukee Av.

CHICAGO, - ILLINOIS.

Leczy także wszystkie inne choroby. Ma pokoje urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych, wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu wysyłane medycyny zwracają się i psują.

(Załączcie 2ct. markę pocztową na odpis.)

Powołuję się na następujące osoby, które zostały przezemnie wyleczone.

Joanna Raszkowska, 55 Tell Place.
Ant. Małczyński, 607 Dickson Str.
Józef Makówka, 9 Lessing Str.
Mikołaj Nawrocki, 500 Centre Ave.
Franc. Szymańska, 61 Cleaver Str.
Michał Orzeszyński, 635 Milwaukee Ave.

NAJTAŃSZE

KARTY OKRĘTOWE

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich Prostej Linii Parowców



z różnych portów wyrabia

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim Rodacy udacie się do innego bióra zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

W. DYNIEWICZ,

532 NOBLE STR., - CHICAGO, ILL.

FIRST NATIONAL BANK OF CHICAGO.

PIERWSZY

NARODOWY BANK W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ulic

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

Zarząd.

LYMAN J. GAGE, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY.

SAM'L M. NICKERSON, E. F. LAWRENCE.
S. W. ALLERTON. F. D. GRAY.
NORMAN B. REAM. NELSON MORRIS.
R. C. NICKERSON. L. J. GAGE.
EUGENE S. PIKE. JAS. B. FORGAN.
A. A. CARPENTER.

ROMAN STOBIECKI

poleca swój

SKŁAD MEBLI

łaskawym względom Szanownej Publiczności Polskiej, zaopatrzony w wszelkie gatunki pieców, blachy, narzędzi rzemieślniczych, lamp stołowych oraz i wiszących po najtańszych cenach.

Towar dobry, za każdy przedmiot kupiony w moim składzie ręczy się.

Obstalunki zamiejscowe załatwia się najprędzej i tanio.

ROMAN STOBIECKI,

489 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf

grosernik hurtowny i drobiazgowy

232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami

oflaruje po najtańszych cenach

Świeże minogi i kawiar,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hamburgskie bydlinki i sproty,
Sardele i sild apetytowy,
Marynowane śledzie i sztokfisz,
Rosyjskie sardyny i anchovies,
Hollandzkie mleczne wałkowate śledzie,
Najlepsze francuzkie sardyny,
Prawdziwy brunświcki salseson,
Prawdziwą francuzk oliwę,
Prawdziwy ekstrakt mięsny Liebig'a,
Francuzki groch i szampiniony,
Świeże suszone grzyby,
Kaszę tatarczaną, jagły i soczewic
Kaszę jęczmienną i owsianą,
M k kartoflaną i ryżow,
Świeże migdały, rodzenki i cytrona
Włoskie maccaroni i łazanki,
Parmezański i edamski ser,
Ser roquefortski i fromage de Brie,
Prawdziwy ser szwajcarski i z Leodyan.
Najlepszy ser limburgski i roślinny,
Niemiecką musztard i angielskie sosy,
Salami i truflowe kiszki wątrobiane,
Wędzone piersi gęsie,
Strassburgskie pasztety z wątroby gęsiej
Niemieckie powidła i gruszki,
Świeże siemię makowe i paprykę,
Najlepszą Vanilla czekoladę i kakao,
Prawdziwą Mokka i Java kawę,
Najlepsz rosyjską i chinską herbatę,
Francuzkie śliwki i aprykozy,
Prawdziwą paryzką tabakę do zażywan a,
Drewniane trzewiki i pantofle,
Niemieckie kołowrotki i gremple

jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoellkopf.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski. Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski. F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Zawniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. Ka
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef Schulcs
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL. L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 133 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef K. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO. O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Anton Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.



Spróbujcie **Studenta.**

Jest to wysoko stopniowy kołowiec, fabrykowany podług pierwszorzędnych zasad i po takiej cenie, jakich wymagają średnio- lub nizko- rzędne koła.

Cushions, $100.

Pneumatics, $125.

Cały zapas kołowców, każdego gatunku, każdej ceny.

$20 do $175.

Piękny zapas dla ozdobienia kołowców i wszystkie przyrządy potrzebne u pierwszorzędnej firmy. Tanio można u nas dostać także kołowce drugorzędne i od fabrykantów. Łatwe wypłaty

Szkoła uczenia się jazdy.

Szczegółowo i pięknie zajmujemy się reperacyami.

Skład otwarty wieczorem.

Taylor Cycle Co.

270—272 WABASH AVE.

(Jul. 23-93).

KONSUL

H. CLAUSSENIUS,

Jeneralna Agentura

BREMENSKICH

Parowych Okrętów

(North German Lloyd),

z BREMEN do NEW YORK i napowrót.

Weksle, wypłaty pieniędzy przesyłane wprost w dom.

Najtańsze

KARTY OKRĘTOWE

Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.

H. CLAUSSENIUS & CO.

80 — 82 Fifth Ave.

CHICAGO, ILL.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

GOLDZIER & RODGERS.
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW
Rooms 39 & 41, METROPOLITAN BLOCK,
W. Cor. Randolph & LaSalle Str., CHICAGO.
TAKE ELEVATOR

POSZUKIWANIA.

Antonina Wawigniska, która wraz z dzieckiem przybyła w tych dniach ze starego kraju poszukuje męża swego Jana Wawigniskiego. Ktoby znał miejsce jego pobytu, niechaj mi raczy donieść pod adresem:
Antonina Wawigniska,
care of Simon Skotnicki,
100 Grape Str., Reading, Pa.

Aniela Topór poszukuje swą siostrę Annę Topór, która wyjeżdżała w maju z domu i 27 maja wsiadała na okręt. Pochodzi ze wsi Wampierzów w Galicyi. Ktoby z Rodaków znał miejsce jej pobytu, lub ona sama, niech doniesie do:
Jan Damijan,
lb. 287 Northampton, Mass.

POLSKI KAPŁAN

może zaraz objąć duszpasterstwo, w nowo założonej polskiej parafii w Mahanoy City, Pa.

O dalsze informacye proszę się zgłosić do prezydenta parafialnego.

Jan Szewczyk,
439 W. Pine Str., Mahanoy City, Pa.
(27 — 29)

Ogłoszenie matrymonialne.
Poszukuje się młodej Polki łagodnego i stałego usposobienia, która by sobie życzyła wyjść za mąż za młodego, inteligentnego mężczyznę. Proszę nie brać tego za żart i pisać po bliższe informacye i porozumienie się. Adres:
A. M. Durand,
2 Lakeside Building, Chicago, Ills.

Na sprzedaż

bardzo tanio piękna szafa do lodu, piękny powozik dla dziecka, eleganckie dębowe składane łóżko $16.00. Przepyszny garnitur do bawialnego pokoju, piękne piano, dywany i karpety brukselskie.

Przynieście pieniądze. Muszą być wysprzedane.

106 W. Adams str., Chicago, Ill.
(26 — 28)

Dr. Wł. Statkiewicz,

lekarz ze starego kraju, z długoletnią praktyką przy szpitalach jak w Europie, tak i w Ameryce,

SPECYALISTA CHORÓB KOBIECYCH I DZIECINNYCH,

leczy z dobrym skutkiem wszelkie choroby zastarzałe, jako: duszność, reumatyzm, choroby gardła, piersi, żołądka; ból głowy, ócz, nosa, uszu; febry, skrofuły, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, białe upławy, krwiotoki, niepłodność, boleści popołogowe i t. p. dolegliwości kobiece i w ogóle wszelkie choroby mężczyzn, kobiet dzieci — prędko i skutecznie. Lekarstwa są przyrządzane w mojem laboratoryum, pod wyłącznym mym dozorem. Do dokładnie (i o ile możności czytelnie) opisanego twego cierpienia dołącz dwucentowy znaczek pocztowy, a odwrotną pocztą odpowiem ile będzie trwać kuracya i co będą kosztować lekarstwa.

Adres

Dr. Wł. Statkiewicz,
954 Joliet street, La Salle, Illinois.
(Febr. 4 94).

PIERWSZA
Księgarnia Polska
W AMERYCE,
WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA
W CHICAGO

odebrała w tych dniach z Europy wielki zapas wielkiego i pięknego dzieła (rozmiaru 9x11½ cali) pod tytułem:

ŻYWOT PANA I ZBAWICIELA NASZEGO
JEZUSA CHRYSTUSA
I BOGARODZICY DZIEWICY
MARYI.

Obejmujące 722 stronnic wyraźnego i pięknego druku, mocno oprawne w najlepsze angielskie płótno, ze złotemi wyciskami i marmurowemi brzegami. Dzieło to ozdobione jest kilkuset rycinami czyli obrazkami.

Cena 6 dolarów.

Dla kupujących w większej ilości odstępujemy rabat. (30)

DR. HAM 618 Madison str., Toledo, Ohio.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, a mianowicie: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, nierawność, reumatyzm; ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne. Choroby maciczne, zboczenie regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność. B leści popołogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, dropsyę, neuralgię, bronchitis, podagrę td. Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.

CHOROBY ZARAŹLIWE
organów generacyjnych obojga płci, albo przekazane z rodziców, leczy prędko i tak, że się nigdy nie powtórzą; sekret ściśle zachowany.

PORADA DARMO Chorzy nie powinni się ociągać, ale udać się natychmiast po radę do D-ra Ham; — on nie żąda zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy. Pacyent płaci tylko za lekarstwo.

Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy. Opiszcie swą chorobę, podajcie wiek, przyślijcie w liście trochę włosów i 2-centową markę pocztową, to natychmiast dostaniecie odpowiedź. Można pisać po polsku, angielsku, niemiecku lub francuzku. Adres następujący:

Dr. C. B. Ham, 618 Madison st., Toledo, O.

Listy polskie na poczcie.

1004 Aleksa J.
1007 Andruska W.
1009 Augustynowicz J.
1013 Bak S.
1016 Barański M.
1033 Bielicki S.
1036 Błaszczyk S.
1041 Bogacka T.
1045 Borowska J.
1056 Bylski J.
1057 Cackowski F.
1059 Ceminski S
1060 Cnalmodecki M.
1068 Chladek A.
1065 Cizradto J.
1074 Czaskowski K.
1081 Danielewski J.
1086 Dranek F.
1089 Dutchiński R.
1091 Dyzurewski W.
1104 Fiala J.
1132 Gadek W.
1133 Gadziński T.
1134 Ganapol B.
1128 Gersak A.
1129 Gies J.
1130 Glazos F.
1132 Goewski K.
1133 Golata M.
1136 Gorz K.
1151 Gromacki M.
1152 Gron P.
1154 Groj N.
1155 Grzeca M
1156 Grzybowski T.
1158 Gudiekis A.
1160 Guzowic S.
1169 Gyulinak P.
1181 Hoodzielewski S.
1194 Jagodka W.
1192 Jankowski J.
1194 Janowak J.
1196 Jawoy P.
1197 Jejcek W.
1198 Jelea J.
1203 Jóźwiak W.
1209 Kalcik A.
1212 Kanka W.
1213 Katodziczyak W.
1221 Klatka K.
1222 Kledzik J.
1225 Kołodruejeski J.
1227 Kozioł C
1236 Kolebski J.
1238 Kolżyński J.
1240 Kobacz J.
1243 Kaobal J.
1244 Kotarski A.
1245 Kowalski M.
1246 Koza J.
1247 Koza M.
1249 Kraffezych R.
1250 Krajowski J.
1262 Kralewich H.
1263 Krygier L.
1264 Kuczyński A.
1265 Kucera J.
1268 Kupiec J.
1269 Kusel F.
1270 Kuźma J.
1271 Lakowski F.
1272 Lamnek W.
1279 Lawy J.
1293 Lisowski K.
1294 Lizak S.
1303 Madro W.
1304 Madej S.
1307 Makiewicz F.
1311 Manucza M.
1312 Marcin S
1319 Malcherek M.
1320 Matlok M.
1321 Macasowicz M.
1324 Matykiewicz M.
1328 Mełega J.
1345 Mentlik J.
1329 Migalski M.
1330 Milchlitsek E.
1331 Midor W.
1333 Milcarek T.
1335 Mróz A.
1337 Mrusała J.
1340 Nieciela J.
1345 Niedbatel W
1352 Nowakowski W.
1358 Nowicki A.
1354 Ochwat J.
1357 Olejniczak L.
1358 Opasik F.
1364 Paryzki E. (3)
1368 Palubicki J.
1371 Pelka W.
1376 Philipowski P.
1377 Piela F.
1379 Pikulski M.
1380 Pindak J.
1381 Pielnik A.
1382 Podzimek P.
1383 Polalnik B.
1386 Powkharz K.
1387 Przyborski J.
1390 Rak M.
1394 Pekzek F.
1398 Rekan I.
1407 Rogoziński F.
1414 Rozwadowski F.
1420 Sadowski W.
1421 Salewicz T.
1446 Scnwontkowski J.
1457 Sidor A.
1463 Sienok P.
1466 Smela M.
1469 Sowa W.
1498 Stangiewicz J.
1474 Stefek J.
1477 Stawik A.
1484 Suchainel J.
1487 Szezgrański J.
1488 Szerzny M.
1489 Szypka L.
1490 Szymaski J.
1494 Tucholski M.
1496 Typan S.
1477 Ujas M.
1508 Malinkowicz F.
1526 Wiezmkowski F.
1529 Wróbel A.
1531 Wymiański A.
1533 Zadna Ch.
1534 Zamiara M.
1535 Zcakonska Z.
1537 Zreliński J.
1538 Zieleński W.
1539 Zieliński F.
1545 Złotorzyński J.
1549 Zukaszewski J.
1547 Zewicki F.

Wystawa światowa
W CHICAGO.

Wtorek przeszłego tygodnia był dniem honorowym miasta Brooklyn (Brooklyn Day) na wystawie światowej.

Na leśnej wyspie, w północnej części miejsca wystawy znajduje się wystawa Japonii. Tam rząd japoński kazał za kosztem $100,000 wybudować pałac Hooden — szereg budynków z czasów Kolumba, a gdy te zostały ukończone podarował je rząd japoński miastu Chicago, które je obejmie przy końcu wystawy i tam za życzeniem Japonii będzie utrzymywało muzeum wyposażone przez rząd japoński. Jeden z tych budynków jest naśladowaniem klasztoru w Kioto z r. 1397, inny reprodukcyą klasztoru Ho-o-do z r. 1052. Dalej odznacza się tam pawilion herbaty.

W pałacu rólnictwa znajdujemy japońską — zieloną i czarną herbatę, rośliny ryżu, tabakę, siemię konopi, prezerwy i kokony jedwabiu, oleje, korzenie, bielony wosk, a w pałacu górnictwa japońskie złoto, srebro, miedź, żelazo, antimonium, marmur, siarkę i kruszcze ołowiane — także widzenia godne zbiory i wzory japońskich kopalń i inne geologiczne materyały. Bogatą jest także wystawa Japonii w budynku rybołóstwa, w pałacu ogrodnictwa zaś widzimy najpiękniejsze, sztuczne kwiaty, zakłady ogrodowe, meble ogrodowe, podczas gdy w budynku transportacyi modele okrętów wojennych i armat marynarskich, okazują, że Japonia wie, co naród ucywilizowany jest sobie winnym, jeżeli chce zabrać głos w radzie ludów.

W pałacu maszyn, w budynku leśniczym, w pałacu niewiast, w wydziale edukacyi, w pałacu przemysłu, w pałacu sztuk pięknych znajdujemy produkta Japonii, które wszędzie zdradzają wysoki, kulturny rozwój.

— Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, ale i wszystkie drogi prowadzą do wystawy światowej. Ile czasu potrzeba, aby wszystko zobaczyć. Nie wiemy. Pewien Anglik, który wystawę odwiedzał przez trzy dni powiedział, że potrzeba sześciu lat, aby poznać wszystko, co się na wystawie znajduje. Jedną z najlepszych wystaw jest niezawodnie japońska, gdzie zwłaszcza zwracają na siebie uwagę lalki wystawione, które mianowicie zachwycają dzieci. Oto wzór tych lalek:



Lalki japońskie.

— Kiedy już mówimy o Japończykach, to niech nam też wolno będzie wspomnieć o aktorach, którzy rozmyślnie przybyli do Chicago, aby w domu japońskim położonym na Midway Plaisance przedstawiać swe sztuki publiczności. Załączona rycina przedstawia mniej więcej aktorów japońskich.



Akrobaci japońscy.



Aktorzy japońscy.

— Dzieci japońskie lubią puszczać w powietrze, tak jak dzieci europejskie i amerykańskie, latawce (kite), które się jednakowoż różnią od latawców przez nas znanych. Nie będziemy ich bliżej opisywali. Każdy z czytelników pozna je z ryciny przyłączonej.



Chłopcy japońscy puszczają latawca.

— Chór, który specyalnie śpiewa dla papieża Leona XIII przybędzie na wystawę w wrześniu. Będzie brał udział w „dniu katolickim". Trzeba zawdzięczyć arcybiskupowi Irelandowi i delegatowi papiezkiemu Satolli'emu, że papież zezwolił na przybycie jego śpiewaków na wystawę światową.

W środę poczęto budować w środku budynku fabrykantów z samych pamiętnikowych 50 centówek rodzaj pomnika, który w mniejszych rozmiarach ma przedstawiać pomnik Washingtona, znajdujący się w stolicy Stanów Zjednoczonych — w Washingtonie. Ten czysto srebrny pomnik będzie 18 stóp wysokim a podstawa będzie mierzyła dwa i pół stóp kwadratowych.

— W Chicago przebywa obecnie exwiceprezydent Stan. Zjedn. Morton, który przez dłuższy czas chce odwiedzać wystawę światową. Od ustąpienia z godności wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych zajmuje się farmerstwem.

— W „Starym Wiedniu" można obecnie widzieć człowieka, który w 40 minutach wypowiada 20,000 wyrazów — nie mających żadnej styczności ze sobą i nie mających sensu. Liczy lat 35, pochodzi z Węgier i nazywa się Pollak.

— Rzeczpospolita Venezuela będzie miała swoj dzień honorowy na wystawie światowej w dniu 5-go lipca. Venezuela uzyskała niepodległość dnia 5 go lipca r. 1811. Budynek tego stanu, zawiera pomiędzy innemi starożytnościami miecz prezydenta Bolivar'a który to miecz jest ozdobiony dyamentami w liczbie 1200.

— Na wystawę przybyła znaczna liczba francuzkich farmerów, którzy chcą dokładnie rozpoznać system rólników amerykańskich.

— Stany New York i Wisconsin wystawiają w budynku ogrodnictwa 64 gatunki poziomek.

— 18-go sierpnia będzie dniem honorowym Austryi Węgier.

— W maju odwiedziło wystawę światową 1,050,037, w czerwcu zaś 2,700,000 osób.

— W hali maszyneri wprowadzono w czwartek w ruch maszyny meksykańskiej sekcyi.

— W sobotę był dzień honorowy Canady na wystawie światowej. Muzyka i mowy w angielskim i francuzkim języku tworzyły program.

— Karawele hiszpańskie Santa Maria, Nina i Pinta przybędą dnia 7-go lipca. Około 30 statków chicagoskich wypłynie na ich spotkanie do Evanston. Przy przybyciu ich do wystawy światowej odbędzie się pod naczelnictwem pułkownika Rice parada wojskowa, w której będą brali udział francuzcy, hiszpańscy, włoscy i rosyjscy, a może i arabscy, egipcyańscy i tureccy żołnierze.

— Drener Effendi jest kapłanem tureckiej wsi na Midway Plaisance i odprawia dziennie nabożeństwo w jego meczecie. Wierzący w alkoran (biblią mahometańską) nie zawsze zdawają się mieć ochotę brać udział w nabożeństwie ich duszpasterza, który powziął ideę napędzić ociągających się za pomocą pałki na nabożeństwo. Omylił się jednak bardzo, bo sędzia Quinn skazał go za nieprzyzwoite zachowywanie się na $25 grzywny.

— W sobotę było 26 lat, gdy przez prowincye kanadzkie została ustanowiona „Dominion Canada". Rocznicę tego dnia obchodzili Kanadczycy uroczyście w przeszłą sobotę. Tysiące i tysiące przybyły z Montreal, Toronto i mniejszych miast Canady, aby uczcić ten dzień wraz z ich ziomkami chicagoskiemi. Obchód był wspaniałym.

— 67 rudoskórców należących do plemion Pottawatomie, Winiebago i Sioux przybyło w sobotę do Chicago i rozłożyło obóz na Midway Plaisance na wschód od chińskiego teatru. Pottawotamie i Winnebagoes byli dawniej nieprzyjaciołmi, lecz obecnie pochowali „topór wojenny".

— Car rosyjski uwiadomił rosyjskich urzędników zastępujących Rosyę na wystawie światowej, aby bezwłocznie wrócili do Rosyi. Przyczyna ukazu nie jest znaną.

— Austryacko-węgierski komisarz wystawy światowej p. Palitszek naraził się na nienawiść Czechów, gdyż kazał usunąć z budynku transportacyjnego i z hali przemysłu nawieski mające napisy czeskie. Około 1000 Czechów zgromadziło się w sobotę wieczorem, na którem to zgromadzeniu energicznie potępili postępowanie Palitszeka.

— Austryackim dniem honorowym jest 18 go sierpnia, dzień urodzin Franciszka Józefa, cesarza austryackiego.

Ludność miasta Rockford, Ill.

Co dopiero ukończony census szkolny okazuje, że miasto Rockford ma obecnie 35,000 mieszkańców; wzrost o 12,000 dusz w trzech latach.

W trzydziestą rocznicę.

Z Gettysburga, Pa., donoszą 2go lipca: Przy wspaniałem powietrzu odbyło się dzisiaj na polu bitwy stoczonej 30 lat temu w pobliżu Gettysburga, odsłonięcie pomnika wystawionego dla bohaterów, którzy podczas owej walki padli.

Dom polski w Berlinie.

„Gazeta Polska" wychodząca w Berlinie, zamieszcza obszerny artykuł, w którym zachęca Polaków, mieszkających w Berlinie, do wybudowania w tej stolicy domu, w którym odbywałyby się zebrania, posiedzenia, zabawy, znajdowała się czytelnia pism polskich, mieściło się „Przytulisko", a może udałoby się urządzić i stały przytułek dla nie mogących już pracować Polaków, lub też ochronkę dla sierot polskich, pozbawionych ojca i matki, żeby nie wyrastały na Niemców, jak się to dzieje obecnie. „Gazeta Polska" oblicza, że Polaków w Berlinie jest 80.000.

CHICAGO.

— W wtorek na południe (12:39) przybył do ratusza chicagoskiego H. H. Wylie, który odbył na dwukołowcu podróż z Nowego Yorku do Chicago w 10 dniach, 3 godzinach i 39 minutach. Odniósł więc zwycięztwo nad Tom'em Roe, który niedawno temu odbył tę samą podróż w 11 dniach i 5 godzinach.

— Katarzyna Małowska, 12letnia dziewczynka została w wtorek wieczorem na rogu Dearborn i S. Water ulic zrzucona z woza przez wielką beczkę, zawierającą główki kapusty. Podniesiono ją bezprzytomną i zawieziono do mieszkania jej rodziców pod No. 6 przy Lessing ulicy. Wyzdrowieje.

— Podczas nabożeństwa w niemiecko-katolickim kościele w Gross Point ukradł w niedzielę miniony tydzień nieznany gość skarbonkę i znikł przed ukończeniem nabożeństwa. Kolekta była dosyć znaczną a skarbonka stała w pobliżu bramy kościoła.

— Andrew Meyer z pod No. 13 przy Newton ul. wszedł w wtorek na kupę desek znajdujących się w pobliżu jego mieszkania. Kupa atoli się rozpadła a deski przywaliły Meyera. Robotnicy w składzie drzewa przybyli natychmiast na pomoc i wydobyli go, lecz w dwie godziny potem umarł. Liczył lat 40.

— Straszliwe nieszczęście wydarzyło się w wtorek przed południem na krzyżownicy Millard ave. z torem C. B. i Q. kolei. Pociąg mleczny najechał „buggy", w którym się znajdowała pani Inhulsen, mieszkająca na rogu 41 Place, róg W. 38 ul. Pani Flora Inhulsen zdołała skoczyć i się ocalić, lecz jej 6letni syn Fred W. Inhulsen i Gracie Inhulsen, licząca 5 miesięcy zostali zabici, a pokaleczoną została 13letnia Maggie Slavin, która atoli wyzdrowieje.

— Wyścigi dystansowe „skotarków" zakończyły się w wtorek. Pierwszym przybył o godzinie 9¼ przed południem na swym „pony Poison" przed namiot pułkownika Wm. Cody (Buffalo Bill) na 63ciej ulicy John Berry, a w kilka godzin później jeden po drugim J. E. Albright, Joe Gillespie, C. W. Smith i reszta jeźdźców. Wyścigi rozpoczęły się dnia 13 czerwca o godz. 5½ po południu w Chadron, Nebraska, 1040 mil od Chicago. Ostatnie 150 mil odbył Berry w 24 godzinach. Drugim był Emanuel Albright znany pod nazwą „Buck", który przybył o godzinie 11:13. Ten twierdzi, że pierwsza nagroda jemu się należy, gdyż Berry nie tylko używał amerykańskich koni, zamiast tak zwanych „Broncos", lecz także znał drogę doskonale przez mapy, które przed rozpoczęciem jazdy przeglądał. Gillespie przybył o godz. 1½, 16 minut po nim Smith, a naostatku Middleton i Stephans.

— Henry Ashland, pracujący dla American Express Co. i mieszkający pod No. 37 Vernon Place spadł w wtorek z czwartego piętra domu położonego pod No. 237 Monroe ul. przez otwór elewatora i umarł wnet potem w szpitalu powiatowym.

— Michael Matsbury, pracujący dla Illinois Central kolei został w wtorek na 15tej ulicy przejechany przez parowóz i zabity na miejscu.

— Jedenastoletni Max Bludson z pod No. 237 przy N. Franklin ul. stanął w środę nie rozmyślnie na ogonie własnego brytana. Zwierzę rozjątrzone rzuciło się na niego, ukąsiło go w głowę i zdarło całą prawie skórę z czaszki.

— Cztery lata licząca Paulina Hiram bawiła się w środę po za mieszkaniem jej rodziców, pod No. 33 przy Edgemont ave., zapałkami i nagle stanęła w płomieniach, które wprawdzie matka jej nadbiegłszy jak najprędzej utłumiła, lecz nie ma nadziei, aby dziecko pozostało przy życiu.

— Sejm dziesiąty Związku Nar. Pol. odbędzie się stanowczo w dniu **4go września** w hali Pułaskiego, róg Ashland ave. i 17 ulicy. W środę wieczorem zgromadzili się w lokalu „Zgody" prezydenci i sekretarze 28 polskich Towarzystw narodowych w Chicago i wybrali komitet złożony z 15tu członków, którzy się mają zająć wszystkiemi sprawami odnoszącemi się do sejmu. Z członków ogólnego komitetu wybrano po posiedzeniu podkomitety i to: Komitet do urządzenia nabożeństwa, komitet prasy, komitet recepcyjny (do przyjmowania delegatów z innych stron Ameryki) itd. Prezesem ogólnego komitetu jest p. Wiktor Bardoński.

— „Towarzystwo śpiewu Wandy w Chicago" zostało w tych dniach inkorporowanem w stolicy stanu Illinois, Springfield. Inkorporatorkami są następujące panie i panny: Anna Małłek, Józefina Scherman, Walerya Steltman, Józefina Blaszka, Julia Binkowska.

— Inkorporowane zostało także „Tow. śpiewu św. Trójcy No. I w Chicago. Inkorporowali takowe: Albert Kowalski, Fr. Tomczyk, Piotr Byczek, Jan Kotowski, Jan Buława.

— Wielkie nieszczęście wydarzyło się w środę około godziny 6tej wieczorem na wystawie światowej w budynku malarzy; załamała się podłoga drugiego piętra i około 200 osób spadło z wysokości 20 stóp. Nikt nie został wprawdzie zabitym, lecz 13 osób zostało niebezpiecznie pokaleczonych, a pomiędzy niemi Józef Kozłowski, majtek mieszkający pod No. 63 przy Kinzie ulicy.

— Piotr E. Denielle z Detroit, prezes fabryki gazu „Alpena Gas Works" w Alpena, Michigan, i właściciel różnych domów w Chicago, utonął w wtorek podczas przejażdzki na jeziorze Michigan.

— Towarzystwo wojskowe znane pod nazwą „Chicago Hussars" zamierza wybudować na rogu 35tej ulicy i South Park ave. własną zbrojownią, która ma kosztować $150,000.

— Fred Stahl, chłopiec 9letni wpadł w czwartek przy końcu 35 ul. do jeziora i utonął. Trupa zawieziono do mieszkania rodziców 125 przy 25tej ul.

— Bartłomiej Kasinski, liczący lat 11 kąpał się w czwartek w jeziorze przy końcu Pearson ul. 7letni jego brat Szymon stał na brzegu i usłyszał naraz, że brat jego woła o pomoc. Bez namysłu i chociaż nie umiał pływać, rzucił się do wody i byłby utonął gdyby go nie byli wydobyli z wody Jan Smith i Jan Kozłowski. Zwłoki nieszczęśliwego jego brata znaleziono w godzinę później i odwieziono do mieszkania rodziców 19 Sloan ulicy.

— Na Antoniego Croussey, robotnika Illinois Central kolei przy stacyi na 12tej ul. spadł w czwartek miech napełniony cementem z szóstego piętra. Bezprzytomnego zawieziono do jego mieszkania pod No. 378 Southport ave. Stan jego jest krytycznym.

— Mary Darrow, służąca u pani C. Eichert z pod No. 126 przy Cleaver ul. została w czwartek uwięziona za dzieciobójstwo. Kilka dni temu porodziła dziecko i znikła wnet potem z mieszkania. Wnet po jej oddaleniu się pani Eichert znalazła w szafie ciało dziecka zawinięte w szmaty. Doniosła o tem policyi. Tajni policyanci znaleźli ją w czwartek wieczorem ukrytą u znajomych w domu pod No. 8520 Buffalo ave.

— Pani Leon Zetter, z No. 279 W. Kinzie str, porodziła w tych dniach dziecko i przyjęła do usług niejaką panią Borggart, która w czwartek prosiła o zapłatę, lecz pani Zetter oświadczyła, że jej dopiero na przyszły tydzień zapłaci. To rozgniewało panią Borggart tak, iż poczęła chorą bić swym parasolem. Wszczęła się walka pomiędzy kobietami, podczas której dziecko kilka dni stare zostało zaduszone. Borggartową uwięziono oskarzając ją o morderstwo.

— Na pomnik Kościuszki zebrano dotychczas blizko $6800.

— W tych dniach zostało w Springfield, Ills.. inkorporowie. Tow. św. Krzyża N. 1 przy Kościele św. Trójcy. Inkoroporatowani są Teofil F. Jankowski, Jan Marach, Szymon Wojtalewicz, Stanisław Małłek, Stanisław Wysiński.

— Koń zaprzężony do miejskiego woza ulicznego rozbiegł się w piątek spostrzegłszy parowóz Illinois Central kolei. Woźnica P. Wenter zaskoczył, gdy widział, że koń biegnie ku torowi. Stephen Mesler z pod No. 121 przy 22 ul. mniemał zaś, że ocali konia i schwycił go za lejce lecz w tej chwili pędził 2gim torem pociąg wystawowy pędzący na północ i zabił Meslera na miejscu, wóz został pogruchotany i koń śmiertelnie raniony.

— Pięcioletnia Magdalena Lewandowska, której rodzice pod No. 593 na Dickson ul. mieszkają, bawiła się w piątek na oknie 2go piętra, utraciła równowagę i spadła na ulicę. Pokaleczyła i nadwyrężyła się niebezpiecznie. Prawdopodobnie nie wyleczy się.

— Pożar powstał w piątek rano w budynku położonym na południowo-wschodnim rogu Clark i Madison ul. używanym głównie przez znaną firmę Willoughby, Hill & Co., i narobił szkody na $48,000.

— W piątek bawiła się 5-letnia Eliza Ziakier latarnią, w której lampa się paliła. Lampa eksplodowała. Palący się płyn oblał suknię dziewczyki, która została poparzona tak, że w kilka godzin umarła. Rodzice jej mieszkają pod No. 22 przy Peoria ul.

— Ludwik Praiss liczący lat 11, z pod No. 185 przy W. 14ej ul. i Harry Kopple, 13 lat stary z pod No. 119 tej samej ululicy bawili się w piątek na Wabash ave. w pobliżu 12tej ul. Chłopcy zatopieni w zabawie nie spostrzegli nadchodzącego pociągu linowego, lecz Kopple zdołał wyskoczyć z toru, podczas gdy Praiss się dostał pod koła. Umarł w ćwierć godziny w szpitalu św. Łukasza.

— Gust. Nelson z pod No. 54 W. Chicago ave., klerk w Stanfort hotelu, skoczył w piątek na 64tej ul. z wagonu towarowego C. & E. J. kolei i dostał się pod koła pociągu pasażerskiego pędzącego w przeciwnym kierunku. Utracił obie nogi i umarł później w Mercy szpitalu.

— Okazało się iż „Union Stockyards Co." od samego założenia nie płaciła miastu należytych podatków za wodę. Strata miasta ma do $100,000 rocznie wynosić.

— Maciej Mański pracujący dla Nelson Morris Packing Co, jest oskarżonym, że skradł sporą liczbę świńskich kopyt z owego zakładu.

— Ze skotarków, którzy mieli wyścigi konne z Chadron, Nebr. do Chicago otrzymali nagrody od pułkownika Cody (Buffalo Bill) Berry $175, Gillespie $50; C. W. Smith $75; Geo. A. Jones $75; James St. Stevens $50, „Doc" Middleton $25, J. E. Albright $25, Joe. Campbell $25.

Z premii wygranych w Chadron zatrzymano dotychczas pierwszą premię w wysokości $1,000, ponieważ ma być naprzód wyświetlona sprawa Berry'ego; Joe Gillespie otrzymał $200, G. W. Smith $200; Geo. Jones $187.50, Jan St. Stevens $187.56; Doc Middleton $75; J. Albright $75 i Joe. Campbell $75.

— Pani Mary Eddy w Lake Bluff chciała w niedzielę rano rozniecić ogień za pomocą gazoliny. Przy tej okazyi zajęły się jej szaty ogniem. Sąsiedzi przybyli natychmiast na pomoc, jednakowoż pani Eddy została popaloną już tak, iż lekarze wątpią o jej wyzdrowieniu.

— Na pikniku, który się odbył w niedzielę pod No. 2035 przy 47ej ulicy, tańczył pomiędzy innymi Jakób Wapala, liczący lat 17. Nagle upadł i umarł natychmiast. Był zwyczajnym robotnikiem i mieszkał pod No. 1444 przy 50ej ulicy.

— Karól Runda, mieszkający pod No. 671 W. Chicago ave. otruł się w niedzielę za pomocą morfiny. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

— Maggie Carmoa, z pod No. 145 przy N. Green ul. poszła w niedzielę na piknik urządzony przez „Niezawisłych Leśników" (Independent Order of Foresters) w Claybourn Parku. Towarzyszył jej Cornelius Shea mieszkający pod tym samym numerem. Dziewczyna upadła podczas tańca i — nieżyła. Liczyła lat 16.

— Agnieszka Stoltze, służąca u Karola Ulhan pod No. 74 przy 26tej ul. zadmuchnęła w sobotę gaz w swej sypialni. Nazajutrz znaleziono ją nieżywą. Zdaje się, że rozmyślnie się pozbyła życie, gdyż miała mieć spór ze swym kochankiem.

Burza.

Z Joliet, Ill., donoszą 2go lipca: Wicher, nawałnice i grad nawiedziły dzisiaj o godzinie 4tej po południu miasto Joliet. Na każdej ulicy zostały drzewa wykorzenione i prawie wszędzie szyby powybijane. Ulewa była tak wielką, iż kanały odchodowe nie zdołały odprowadzić wodę. Grad pozabijał mnóstwo wróbli. Najbardziej ucierpieli farmerzy mieszkający w pobliżu. Powozy znajdujące się w drodze zostały poprzewracane przez wicher i kilka osób zostało pokaleczonych.

☞ Ob. Bolcewicz, Warszawa. Ogłoszenie podaliśmy. Katalogów dotychczas nie otrzymaliśmy.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 1 lipca. Obliczono, że z 494 nowych członków niemieckiego Sejmu 205 do 210 będzie głosowało za wnioskiem wojskowym. Siła przeciwników rządu wynosi 187 do 192.

(Później). Pomimo małych różnic jest rzeczą pewną, że 204 członków będzie popierało wniosek wojskowy i mianowicie: 74 konserwatywnych i 4 należących do tak zwanej „Reichs partyi", 50 narodowo-liberałów, 12 Richteryanów, 16 Polaków, 16 Polaków, 16 Antisemitów, 1 członków „Centrum", 8 niezawisłych. Opozycya, do której należy 193 członków, składa się z 95 członków Centrum, 44 socyalno-demokratów, 24 Richteryanów, 12 członków partyi ludu, 7 Guelfów. 7 Alzaczyków, 3 Polaków, 1 Duńczyka.

Po ukonstytuowaniu Sejmu muszą się jeszcze odbyć ściślejsze wybory w pięciu okręgach, gdyż antisemici Ahlwardt, Zimmerman, Werner i socyaliści Traeger i Wohlegier zostali każdy z nich wybranymi w dwóch okręgach wyborczych.

Washington, 1 czerwca. Prezydent Cleveland odebrał własnoręczny list od hiszpańskiej infantki Eulalii, w którym dziękuje prezydentowi i jego małżonce za gościnne przyjęcie.



Eulalia, infantka Hiszpanii.

Berlin, 1 lipca. Z 117 jeźdźców na dwukołowcach z Florisdorf w Austryi do Berlina udało się tylko 37 przebyć przestrzeń w przepisanych 50 godzinach. Z tych, 34 nie zmieniło dwukołowców podczas całej jazdy na przestrzeni 370 mil.

Wiehaven, 2 lipca. Straszliwy wypadek pozornej śmierci okazał się w tych dniach. Kilka miesięcy temu umarła żona ob. Charles'a Cogard z Morrison. Mąż od tego czasu jest słabym na umyśle i mniema, że jego żona została zamordowaną. Aby go zaspokoić, przyjaciele jego kazali dzisiaj odkopać grób i ze zgrozą przekonali się, że kobieta została żywcem pochowaną. Odzież jej była podarta na kawałki, ciało podrapane, w rękach trupa znajdowała się jeszcze garstka włosów nieboszczycy.

Berlin 2 lipca. Cesarz został uwiadomiony, że pewien podporucznik załogi w Erfurcie kopnął na placu ćwiczeń wojskowych żołnierza w żołądek. Żołnierz umarł na miejscu. Brutalny oficer został stawiony przed sąd wojenny.

Londyn, 2 lipca. Przybył dzisiaj kadet należący do „Victoria" okrętu, który donosi, że z powyższym statkiem zatonęło 22 oficerów i 336 ludzi.

Berlin, 3 lipca. Przy ściślejszych wyborach zostali pomiędzy innymi wybrani: W Bytomiu, major Szmula, klerykał, w Kwidzyniu Buddenbroch, konserwatywny, następca Polaka, w Rostocku Ruckka, konserwatywny, następca radykała; w Raciborzu (nazwisko nie podane), następca Polaka.

Berlin, 3 lipca. W Magdeburgu został wybrany do Sejmu niemieckiego Klees, socyalno-demokrata. Poprzednikiem jego był także socyalno-demokrata.

Berlin, 4 lipca. Pan Kościelski miał audencyę u cesarza Wilhelma i zażądał od niego jako nagrodę dla partyi za popieranie wniosku wojskowego pewne ustępstwa co do szkół narodowych. Cesarz uznał żądanie p. Kościelskiego za słuszne i polecił ministrowi kultu, aby wypracował plan, któryby zadowolnił Polaków.

Londyn, 5 lipca. Od 1 czerwca umarło przeszło 5000 pielgrzymów w Mekce na cholerę.

New York, 5 lipca. Jen. S. M. Donkowski, gubernator jeneralny Syberyi, znajduje się w Nowym Yorku i uda się na wystawę światową w Chicago. Jen. Donkowski ożenił się kilka lat temu ze słynną księżniczką Barbarą Galitzen. Jest autorem historyi wojny turecko-rosyjskiej w r. 1877-78. Liczy około 60 lat.

W towarzystwie jego znajduje się pułkownik Febrynkow i attaché wojskowy i żona; p. Szaniowski, znany podróżnik po Afryce, dr. Pokrowski, p. Kouloszynskoj, pani Bergier. Jen. Donkowski uda się z Chicago wprost do Syberyi, aby objąć swój urząd.

Woda jaką pijemy. Jesteśmy bardzo szczegółowymi pod tym względem. Musi być czystą jak kryształ. Jeżeli nie jest taką, to przecedzamy ją, nim ją weźmiemy do naszego systemu. Jednakowoż mamy inny płyn w naszem ciele, który jest o wiele ważniejszym niż woda — tj. nasza krew.

Czasem jest to stara historya o komarze i wielbłądzie. Nie chcemy wypić szklanki nie świeżej wody, lecz pozwalamy na to, aby krew nieczysta przebiegała nasz system.

Dr. Piotra Gomozo jest rzetelnem szwajcarsko — niemieckiem lekarstwem, używanem przeszło sto lat. Odżywia ono i oczyszcza krew i dodaje nowej siły całemu systemowi. Aptekarze nie sprzedają go. Napiszcie parę słów do Dr. Peter Fahrney, Chicago, Ill.

Ci z naszych czytelników, którzyby chcieli spróbować tę medycynę, mogą dostać tuzin 35 centowych butelek przysełając $2.00 właścicielowi.

Chicago, 3 lipca, 1893 r.

Nowo-założone Towarzystwo św. Krzyża No. 1 przy kościele św. Trójcy na Noble ul., miało pierwsze swe regularne posiedzenie dnia 1 lipca w szkole parafialnej, na którem to posiedzeniu został wybrany zarząd na rok następny i to:

Teofil Jankowski, Prezydent
Stanisław Małłek, Wice-prez.
Jan Marach, Kasyer
Stanisław Sztermer, Sekr. prot.
Stanisław Wysiński, Sekr. fin.
Hipolit Uczciwek, Leon Wysocki, Marcin Antkowiak — Rada gospodarcza.
Józef Poczekaj, Marszałek.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się dnia 5go lipca wieczorem o godzinie 7:30 w szkole przy kościele św. Trójcy.

Zapraszamy wszystkich Polaków Katolików do przybycia na posiedzenie i do wstąpienia do naszego grona.

Wszelkie korespondencye i t. d., proszę adresować pod adresem:
Stanisław Sztermer,
9 Emma str., Chicago.

TREN TUŁACZA.

Ojczyzno kochana, luby mój kraju!
Na ziemi twej ongi żyłem jak w raju;
Nie znałem wygnania ani tęsknoty...
Ach, był to dla mnie zaprawdę wiek złoty!

Tam na Podolu moje siedlisko
I złote myśli — tam me ognisko;
A ziemia żyzna i kraj tam inny,
Ludek poczciwy — jakże odmienny.

Kapłana kocha — wielce szanuje,
Jedno ma serce i z nim współczuje;
Posłuszny zawsze i dobrej woli,
Chociażby szczęsnej nie znał on doli.

Tutaj, niestały, — pożal się Boże!
Kapłan żaden wytrzymać nie może;
Praca niewdzięczna i lud uparty,
A w swojej złości bardzo zażarty.

Tam na Podolu ludek pobożny,
Chociaż, co prawda, nie jest zamożny;
Spieszy jednak społem do kościoła,
Nie bacząc na to, czy kto nań woła.

Tutaj nasz ludek na tej obczyźnie —
Żyje, zaiste, jak na dziczyźnie.
Nikt go z karczmy wypędzić nie zdoła.
Ni namówić by szedł do kościoła.

Tam i Bożej nie pominie Męki,
U stóp krzyża ręcze składa dzięki;
I łzawe oczy wznosi ku Bogu,
Nim do swej chaty dojdzie on progu.

Tutaj z krzyża to już sobie szydzi,
Na piersiach nosić nawet się wstydzi;
Ni się święconą wodą przeżegnać,
By złego z siebie ducha odegnać.

Tam się nie wstydzi ludek pacierza,
Ani na piersiach nosić szkaplerza;
Co dzień na klęczkach pacierz odmawia,
Boga jak umie, tak Go wysławia.

Tutaj — o zgrozo! gdy rano wstaje,
Żadnej czci Bogu już nie oddaje;
Gdy go naraz śmiertelny wróg kusi,
To powiada że go szkaplerz dusi.

Mówi że szkaplerz nie jest tu w modzie, —
Niech lepiej leży — ot gdzieś w komodzie;
Do modlitwy nie ugnie kolana,
Woli w karczmie przesiadywać z rana.

Pobożny ludek tam w Częstochowie,
Nie mniej gorliwy i w Brailowie;
Do miejsc cudownych chętnie pospiesza,
W puste bajania to się nie miesza.

W Ameryce dziwna obojętność!
Woli lud sobie zbierać majętność,
Do nabożeństwa nie ma ochoty,
Woli bezprawia, niżeli cnoty.

A kto opisze i kto wypowie?
Jaka pobożność tam w Lataczowie?
Zaledwie kapłan obraz odsłania,
Królowej Polski każden się kłania;
Ręce i serce do góry wznosi
I tym okazem pobożności głosi.

Tu w kraju obcym — wielkiej wolności —
Spostrzegasz codzień liczne zdrożności;
Każden za zyskiem namiętnie goni,
I do zbrodni się rychło nakłoni.

O, gdyby Polska tak wolną była!
Gdyby swobodą już raz odżyła!
Wnetby się nowemi wsławiła czyny,
Nie znaliby biedy jej wierne syny.

Jęczy nasz naród w ciągłej niewoli —
Kiedyż doczeka już lepszej doli?!...
Podnieś swe skrzydła, mój Orle biały,
Długą niewolą tak osiwiały!
Przypomnij sobie, żeś skrzydła miał,
Żeś wrogom naszym po grzbiecie dał;
Pamiętaj, Orle, że nas jest wielu...
Ach, daj nam dotrzeć aż do Wawelu!
Do Bałtyku i morza Czarnego —
Zduś wrogów naszych co do jednego!

O, ziemio Polska, Matenko moja!
Znikła już sława — potęga twoja!
Złamane berło — śpi Orzeł nasz —
Ach, kiedy przyjdzie wolności czas!?
Kiedy „Te Deum" zabrzmi wesoły?
Sygnał wolności dadzą kościoły?
Kiedyż Zygmunta ogłoszą dzwony:
Chwała Polakom! — wróg porażony!....

Lecz co ja mówię?... próżne marzenia!
Są to zbolałych piersi westchnienia! ...
Wszak Polski nie masz — już pogrzebana, —
Jej krew woła o pomstę do Pana;
Sama powstać nie ma biedna siły,
Nie wróci sama ze swej mogiły!...
Pójdę przynajmniej siędę na grobie
Po stracie Matki zapłakać sobie!
Pójdę gdzie rośnie dwósercowy bratek —
Uplotę wieniec z różnobarwnych kwiatek;
Złożę na tym grobie mój upominek
I tam pod krzyżem zasadzę barwinek.

Rośnijcież miłe — woniejące kwiatki,
Zgon przypominajcie mej drogiej Matki!
Płaczcie na mogile tej zgasłej Polski —
Z wami łzy łączy wasz tułacz podolski.

Ks. H. Cichocki.

Śmierć słynnego bankiera.

Z Philadelphii donoszą 30 czerwca, że dom bankowy Drexel'a otrzymał prywatną telegraficzną wiadomość, że Antoni Drexel, naczelnik banków Drexel, Morgan & Co. w Nowym Yorku, Drexel, Harjes & Co. w Paryżu i Drexel & Co., w Philadelphii nagle umarł na udar serca.

Tanio do sprzedania
FARMA
w Pułaski, Brown Co.,

Wis., 40 akrów nieuprawnych, bez budynków. Własność ta leży niedaleko od kościoła i szkoły. Wydarza się obecnie dobra sposobność zobaczenia tej farmy w dniu 4-go lipca. Lepiej kupić odemnie, niż od innego, gdyż ja o wiele taniej sprzedam. Zgłosić się do:

Teofil Ratkowski,
lb. 159 Blue Island, Illinois.

FARMA

w dobrem położeniu około 200 akrów przestrzeni, do sprzedania za gotówkę lub zamianę na nieruchomość w Chicago.

Wiadomość w Redakcyi Zgody,
574 Noble ulica,
CHICAGO - - - ILL.
(25 — 31)

REMINGTON
TYPEWRITER



Wszędzie jest górą

gdyż jest najbardziej pojedyńczą, najtrwalszą, najlepiej zrobioną i najszybciejszą masyną do pisania na targu.

OPERATORZY WOLĄ JĄ

gdyż łatwo można nią pracować i ponieważ wykonuje więcej pracy i lepszą pracę w danym czasie, niż jakakolwiek inna maszyna.

PRZYJĘTA JAKO URZĘDOWA MASZYNA DO PISANIA NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE KOLUMBIJSKIEJ.

WYCKOFF, SEAMANS & BENEDICT,
175 MONROE STREET, CHICAGO, ILL.
(26 — 30)

ALEKSANDRA CHODŹKI dokładny
SŁOWNIK
POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI
został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką **Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski,** albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista ... zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary ...

ALEX. C...

EN...
is a very ...
Containing ...
Add...
532 NOBLE STREET, ...

Ważne dla Rodaków.

B. BOLCEWICZ.
w Warszawie, Saski Plac No. 5.

Sprzedaje monety i medale Polskie, lub z historyą polską łączność mające. Katalogi z cenami na żądanie wysela franco.

Od roku 1856 w Chicago
Chas. Kozminski, & Co.
164—166 Randolph Str.

Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye się sprzedają.
Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.
Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.
Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.
Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

SANTAL-MIDY
W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności. (Mr.30—94.)

Ceny Targowe.

Chicago, 3 Lipca, 1893.

Żywe świnie	5.10—6.10
Owce	1.50—6.00
Bydło, 100 funtów	1.61½—4.65
Jęczmień	30—55
Owies	26—33½
Pszenica	50—69
Żyto	36—47
Groch, buszel	1.00—1.40
Słodkie kartofle, beczka	3.75—8.00
Siano	9.00—12.00
Len	1.12½—1.14
Kukurydza	35—42
Spirytus	1.12
Cybula, miech	2.00—2.10
Fasola, buszel	1.70—1.80
Indyki, funt	11—12
Kaczki	9—10
Kury	10—16
Cytryny, pudło	3.00—5.00
Ser, funt	7½—16
Kapusta, (sto)	8.00—10.00
Miód, funt	6—17
Kartofle, buszel	68—90
Łój	3½—7
Masło	14—20
Sałata (case)	1.40—1.50
Jaja, tuzin	12½—13
Ogórki, tuzin	1.25—1.50
Jabłka	1.00—3.25
Gęsi, tuzin	3.00—5.00
Banany, pęk	1.00—2.50
Ćwikła, beczka	2.75
Brukiew "	1.25—1.50
Pomarańcze, pudło	2.50—3.50
Koniczyna	11.00
Tymotka	3.80
Smalec	9.35
Peklowina	18.75
Schaby, 100 funtów	8.50
Buteryna, funt.	12½—17
Mąka pszenna	1.30—3.90
Kawa	19—33
Syrup	14—28
Cielęta	3.75—4.45
Herbata	18—75
Syrup	14—28
Malas	15—35
Świeże szynki	8.75
Kartofle nowe, beczka	1.74—2.50
Cukier	4—5¾

500 robot...
kolejowych i na farmy; dobre myto: bezpłatna podróż. Potrzeba także dla pracy miejskiej, do tartaków i fabryk; zaręczamy za pracę
(Aug. 6) **F. Asping,**
250 East Lake Street, (basement.)

Dr. E. HOFFMAN,

Posiadająca dyplom doktora na wszystkie choroby kobiece i dziecinne, które leczy z dobrym skutkiem; jako ból ócz, ból głowy, ból krzyża, ból zębów, łamanie w kościach, reumatyzm, różę i kaszel, choroby maciczne, oraz zastarzałe rany, krosty i wrzody.

Zamiejscowym udziela poradę za nadesłaniem 2 centowego znaczka pocztowego.

1 butelka lekarstwa na zęby	$1.00
1 " " na macicę	1.00
1 " " na gardło	1.00
1 " na krosty i wrzody	1.00
Lekarstwo na ból krzyża, piersi i kaszel itd.	2.00

Office: 690 Milwaukee Ave., Chicago, ILLINOIS.

J. J. HAWELKA & CO.,

Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety

do i z
EUROPY

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.

379 W. 18-th Str.

Założone w roku 1847.
C. B. Richard & Co.,
62 Clark Str. 594 Canal Str.
New York — Baltimore — Hamburg.

Największy i najstarszy interes bankowy i pasażerski w Ameryce.
Załatwiamy schedy i pełnomocnictwa.
Przekazy pocztowe i weksle na wszystkie miejscowości.
Bilety podróżne po najtańszych cenach po wszystkich liniach.
W niedzielę bióro jest otwarte od 10 do 12 godziny.
W naszem biórze mówi się po polsku.
A. SEBETOWSKI
polski klerk.

Ważne i pożyteczne!

Kto chce mieć w swym domu z czasem śliczną książkę, w której może znaleść najprawdziwszy opis wszystkich polskich kolonii w Ameryce i przypatrzeć się z fotografii zdjętym widokom wszystkich polskich kościołów, szkół, sal itp. widokom z życia i prac polskich w Ameryce niech utrzymuje

ALBUM OPISOWO OBRAZOWY
emigracyi polskiej w Ameryce.

Dzieło to wychodzi co kilka tygodni w osobnych zeszytach. Dotąd wyszedł już z druku zeszyt I, który kosztuje 40 centów. Gdy wyjdzie zeszyt drugi, ogłosimy w pismach polskich. Pisząc po Album, należy adresować do polskiej Szkoły Rzemiosł w ten sposób:

St. Felix Industrial School,
Manitowoc, Wis.
(26 — 29)